

KS. JOZEF KROPIEWNICKI.

**ENCYKLIKA
O CHRZEŚCIJAŃSKIM WYCHOWANIU
MŁODZIEŻY**

KSIAŻNICA AKCJI KATOLICKIEJ

wydawana staraniem

NACZELNEGO

INSTYTUTU AKCJI KATOLICKIEJ

pod redakcją Ks. Dr. Stanisława Brossa.

1. **Ks. Dr. Stan. Bross.** Akcja Katolicka a Polska.
2. **Ks. Guerry.** Kodeks Akcji Katolickiej.
3. **Ks. Stan. Adamski.** Akcja Katolicka a Duchowieństwo.
4. **Ks. R. Mäder.** Katolikiem jestem!
5. **Ks. Dr. Stan. Bross.** Akcja Katolicka według orzeczeń Stolicy Apostolskiej, 2 t.
6. **Ks. Dr. Stan. Bross.** Pius XI o Akcji Katolickiej.
7. **Ks. Dr. Stan. Bross.** Akcja Katolicka na I. Krajowym Kongresie Eucharystycznym w Polsce.
8. **Statut Konstytucyjny i Regulaminy Akcji Katolickiej.**
9. **Ks. Dr. A. Szymański.** Akcja Katolicka a działalność gospodarczo-społeczna.
10. **Ks. Dr. Franciszek Sawicki.** Dusza nowoczesnego człowieka.
11. **Ks. Dr. Ferdynand Machay.** Rozwiązanie sprawy społecznej w ramach Akcji Katolickiej.
12. **Prof. Karol Adam.** Istota katolicyzmu.
13. **O. K. Sudbrack T. J.** Kuźnia Akcji Katolickiej.
14. **Encyklika o małżeństwie chrześcijańskim („Casti Connubii“).**
15. **Prof. Artur Vermeersch T. J.** Katechizm małżeństwa chrześcijańskiego.



PIUS XI

KSIĄŻNICA AKCJI KATOLICKIEJ NR. 16.

JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI
PIUSA PP. XI

ENCYKLIKA

O CHRZEŚCIJAŃSKIM
WYCHOWANIU MŁODZIEŻY

(„DIVINI ILLIUS MAGISTRI“)

Z DNIA 31 GRUDNIA 1929 R.

NA NOWO Z ŁACIŃSKIEGO PRZEŁOŻYŁ
I OBJAŚNIENIAMI OPATRYŁ

X. JAN KORZONKIEWICZ

(1—28 tys.)

NAKŁADEM KANCELARJI PRYMASA POLSKI
1932



68531

Czcionkami Drukarni Św. Wojciecha w Poznaniu.
Na papierze z własnej fabryki papieru „Malta“.

K-249/76/74882

SŁOWO WSTĘPNE

Znamienny to bezsprzecznie fakt, że nasze Ewangelje na zakończenie opowiadają o powierzeniu Kościołowi posłannictwa misyjnego do całego świata. Szczególnie dobitnie występuje ta myśl u św. Mateusza, gdzie czytamy te przepotężne i wiekopomne słowa Chrystusowego rozkazanias misyjnego: „Dana mi jest wszystka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody... nauczając je chować wszystko, com wam kolwiek przykazał“. Nie mniej dosadnie wyraża się św. Marek, pisząc: „Idąc na wszystkie świat, opowiadajcie Ewangelję wszemu stworzeniu“.

Kościół nasz katolicki od samego początku bez przerwy jest ożywiony głęboką świadomością, że to rozkazanie Chrystusowe właśnie do niego jest skierowane, że poderwałby podstawy swego bytu i sprzeniewierzyłby się swemu zadaniu, gdyby czy to uchylał się od tego swego posłannictwa, czy też pojmował je inaczej, aniżeli je każe pojmować żyjący w jego łonie Duch objawienia Bożego. Ten zaś mówi mu, że to polecenie Chrystusowe jest bezwzględnie ogólne, nieograniczone żadnymi wa-

runkami czasu lub przestrzeni, i niezależne od niczyjej woli, prócz woli Tego, który mógł powiedzieć o sobie, że „dana mu jest wszystka władza na niebie i na ziemi“.

Rozkaz opowiadania Ewangelji nie może też być ścieśniany w tem znaczeniu, jakoby się on odnosił tylko do teoretycznego nauczania, a ludziom pozostawiał swobodę wyboru, odrzucenia lub przyjęcia słyszanej nauki. Przeciwno takiemu pojmowaniu woli Chrystusowej protestuje już samo dosłowne brzmienie jego rozkazu, który mówi (w tekście greckim) o tem, że ludzie winni się stać wręcz uczniami Apostołów (*mathetausate*, pisze św. Mateusz), pójść do nich niejako do szkoły. Sprzeciwia się też wszelkiemu ścieśnianiu posłannictwa Kościoła do prostego „głoszenia“ Ewangelji, któremuby w życiu nic nie odpowiadało, wyraźne określenie przez Chrystusa Pana przedmiotu tego nauczania: przedmiot ten ma stanowić wszystko, cokolwiek Chrystus przykazał, oczywiście nie w innym celu, tylko w tym, żeby to wszystko było w życiu *zachowane*. Nie brakuje też temu rozkazaniu potrzebnej najwyższej sankcji, gdyż czytamy o wyraźnym imperatywnem oświadczeniu Chrystusowem, że „kto uwierzy i ochrzci się, zbawiony będzie, a kto nie uwierzy, będzie potępiony“.

Sprawa jest więc nabrzmiała wielką żeby nie powiedzieć: straszliwą, powagą. Chodzi przecież o to, żeby zrealizowaną była stanowcza wola Chrystusowa. Komu ta wola jest świętym nakazem — a takim ona winna być „wszystkiemu“, jak się dosadnie wyraża Marek Ewangelista, „stworzeniu“ — ten nie może wątpić, że równie święty ma Kościół — a tym jesteśmy my wszyscy,

któryśmy ochrzczeni w Chrystusie — obowiązek nie zaniedbania niczego, co by się mogło przyczynić do tem pełniejszego ziszczenia Chrystusowego ostatniego na ziemi zlecenia. A jeżeliby już komu wiara w Chrystusa nie zdołała być imperatywem życiowem, temu i dzieje i doświadczenia, zwłaszcza obecne, powojenne, powinny przemówić do przekonania i pouczyć go, że naprawdę „niemasz w innym zbawienia“, tylko w Chrystusie. I to właśnie jest godne największego podziwu, że nasz Kościół katolicki — a po prawdzie dzisiaj już tylko on jeden — mimo wszystko, mimo ogarniającego niektóre koła defetyzmu i pewnej prostracji, z taką samą jak za dni swej młodości świeżością przekonania występuje na plan i zgłasza swoje prawa do pełnienia powierzonych sobie zadań względem „wszystkiego stworzenia“.

A także swoje prawo do wychowywania młodzieży. Że Kościół nie może zrezygnować z przysługującego mu prawa do wychowania, to wynika z podstawowych założeń o jego posłannictwie do ludzkości, o któreśmy dopieroco potracili, i z samego pojęcia wychowania.

Czemże bowiem jest wychowanie? Jest to zespół tych czynności, za pomocą których człowiek dojrzały człowieka niedojrzałego prowadzi do rozwoju sił fizycznych i umysłowych, a więc do samodzielności i pełności doskonałej tak, żeby ten człowiek mógł już własnymi siłami dążyć do podwójnego celu swego życia. O podwójnym celu mówi się dlatego, ponieważ zarówno czysto rozumowe rozważanie jakoteż objawienie dostarcza niezbitych dowodów, że człowiek nie zdoła osiągnąć prawdziwego udoskonalenia, jeżeliby się ograniczył do

celów li tylko doczesnych: cała jego „konstytucja“, wszystkie jego władze, skłonności i potrzeby żywiołowo i esencjonalnie zmierzają do celów, które leżą poza i ponad ograniczoną doczesnością. Znaczy to, że wychowanie, jeżeli ma nie pozostać torsem, musi pracować także (żeby nie powiedzieć więcej) nad wyrobieniem w człowieku indywidualności religijnej, która znowu jest nie do pomyslenia, jeżeliby się abstrahowało od Boga osobowego jako jej punktu wyjścia, oparcia i celu.

Te myśli, których tu niepodobna rozwijać dłużej, same przez się już wystarczają, żeby Kościołowi przyznać bez zastrzeżeń ten stopień ingerencji w dziedzinę wychowania, jaki wynika z jego natury, środków działania i celów. Główną atoli podstawą wychowawczych uprawnień Kościoła są nadania, które Kościół otrzymał od swego Boskiego Założyciela i od swej działalności wychowawczej w ciągu wieków. O pierwszych wspomnieliśmy już pokrótce, drugie zaś dla każdego nieuprzedzonego umysłu są tak oczywiste, że Kościół bez obawy sprzeciwu zawsze się także na nie powołuje.

Do tych zasadniczych względów przybývają względy natury praktyczno-aktualnej. Oto Kościół nie może milczeć, gdy widzi, jakie rozmiary przybierają zasady wychowawcze, które są zaprzeczeniem podstawowych założeń już nietylko objawienia w odniesieniu do człowieka i jego przeznaczeń, ale także zdrowej filozofji. Musi więc Kościół zabrać głos, gdy sieje spustoszenie naturalizm wychowawczy. Wychodząc z fałszywego pojęcia o Bogu, głosi on bowiem, że obecny stan natury ludzkiej jest prawdziwy i dobry, i w kon-

sekwencji odrzuca prawdę o grzechu pierworodnym, a zatem, także chrześcijaństwo, odkupienie i łaskę, poprzestając na samej naturze.

Wcale nie lepiej ma się sprawa z jednostronnym wychowawczym humanizmem, którego ideałem jest znowu to, co jest czysto ludzkie. Choć wznosi się on nieco ponad „ideały“ naturalizmu wychowawczego, to jednak ma on z nim wspólną negację pierwiastka nadprzyrodzonego w pracy wychowawczej, bo celem wychowania jest tylko to, co jest czysto ludzkie, a środki do tego celu są również czysto ludzkie, głównie zaś wykształcenie za pomocą klasycznej literatury i sztuki, przy lekceważeniu chrześcijańskich środków wychowania. Humanizm mówi w prawdzie o etyce jako o celu wychowania, nie uznaje jednak innej, jak tylko etykę naturalną, o której wiadomo chyba aż nadto dobrze, jaką posiada wartość przy zetknięciu się z życiem.

Nie mniej niebezpiecznym dla wychowania jest przesadny intelektualizm, którego głównym celem jest wykształcenie rozumu, z zaniedbaniem wychowania woli. Podobną przesadą grzeszy w wychowaniu realizm: lekceważąc wykształcenie formalne umysłu, chce on uczyć tylko realjów, czyli tego, co służy materialnym interesom ludzkości, i co przynosi korzyści realne (użyteczność). Zarówno intelektualizm jak realizm, gdy grzeszą przesadą, naruszają prawo harmonijnego rozwoju człowieka, którego przestrzega prawdziwy idealizm wychowania chrześcijańskiego.

Nie wolno też Kościołowi milczeć, gdy widzi, jak obłądne bałwochwalstwo omnipotencji państwowej na-

rusza granicę przyrodzonych i boskich praw wychowawczych rodziny, chcąc wszystkie prawa wchłonąć w siebie i z podeptaniem zasad prawdziwej wolności zamienić jednostki w automaty, pozbawione wszelkiej osobistej inicjatywy i zaopatrzone jak w słońce w bożyszcze, któremu na imię państwo. Jeden tylko Kościół, jeden tylko papież zdobywa się na odwagę i w imię nieprze-dawnionych praw Bożych upomina się o pozostawienie rodzinie tego, co stanowi kardynalną zasadę jej uprawnień. Jeszcze tego brakowało, żeby zetatywowano indywidualność ludzką, kiedy zapędy etatystyczne w tylu innych — jeżeli nie wszystkich — dziedzinach życia przyniosły światu tyle przykrych rozczarowań!

Gdy się w dziejach szuka analogji dla tych usiłowań Kościoła w obronie prawdziwej wolności sumienia wobec zachłannych zapędów nowoczesnego cesaropapizmu, mimowoli staje przed oczyma wielka spiżowa postać Grzegorza VII, któremu świat zawdzięcza objektivnie uratowanie zasady wolności indywidualnej w tej dziedzinie, w której bez tej wolności mowy być nie może o normalnym rozwoju jednostki i społeczności, to jest w dziedzinie duchowej i duchownej. Wprawdzie formy tych zmagających dzisiaj powinny być inne, bośmy podobno już przewyżczyli średniowiecze z jego pierwotnymi brutalnymi instynktami, ale podłoże walki jest to samo: po jednej stronie stoi człowiek, obdarzony od Boga prawem do wolności dzieci Bożych — św. Paweł pisze, że na wolność wyzwolił nas Chrystus; — po drugiej zaś stronie moloch jednostronnych uroszczeń władczych wyciąga swe spiżowe ramiona, żeby wszystko podpo-

rządkować swoim celom, zabsorbować wszystko, zniwelować i zautomatyzować indywidualność człowieczą. Iż inwektyw i insynuacyj, ileż partyjnej nienawiści skierowano przeciwko temu wielkiemu bojownikowi, który na sztandarze swego życia wypisał sobie dumne słowa Apostoła: „Nie jesteśmy synami niewolnicy, ale wolnej!“ Pombal imię Grzegorza VII kazał wymazać ze mszałów w Portugalji, a cesarz Józef II zabronił księżom czytać jego życiorys w modlitwach kapłańskich. Usłużni historycy wyładowywali swe oburzenie na tego człowieka, twierdząc, że kierował się „nienasyconą żądzą opanowania wszystkich dziedzin życia“, i że „zachcianki hierokratyczne stanowiły oś i sprężynę całej jego działalności“. A dzisiaj? Dzisiaj pod dobroczynnym wpływem rozbudzonego zmysłu krytycznego w odniesieniu do „oficjalnej“ do niedawna historjografji o średniowieczu, taki Wilhelm Wühr na podstawie sumiennych badań zmuszony jest poddać gruntownej rewizji nieprzychylnie Grzegorzowi sądy i zawyrokować, że wielki ten papież „w całej swej działalności bynajmniej nie powodował się hierokratyzmem, lecz wyłącznie myślą o reformie stosunków“. Stwierdza też ten badacz, że „Grzegorz nie wprowadzał żadnych nowości do Kościoła,... a jeżeli było co nowego w jego działaniu, to konsekwencja i ściśle sformułowanie dawnych myśli, przystosowanych w zupełności do praktyki“. Inny znawca historyk (Caspar) powiada, że tajemnica wielkości Grzegorza VII jako człowieka i osobistości dziejowej polega na harmonijnem skojarzeniu wzniesłego pojmowania obowiązków ze surowem tych obowiązków speł-

nieniem. „Dzięki tym przymiotom — są słowa Caspara — Grzegorz VII jest największą postacią, jaką kiedykolwiek zasiadała na Stolicy Piotrowej... Z głębi przekonania religijnego płynęły jego myśli i w sposób zgoła prostolinijny i naturalny wiodły go do czynów.“

Niema tu zatem ani śladu chęci czy to „panowania“ nad kimkolwiek lub nad czemkolwiek, czy też nie właściwego narzucania komukolwiek czegoś, coby i tak nie było jego powinnością. Chyba, że się powie, iż Kościół żywi hierokratyczne zamiary, gdy wykonywa posłannictwo, otrzymane od swego Boskiego Założyciela i Mistrza. W takim razie jednak należałoby się otwarcie przyznać, że się stoi po stronie tych, którzy wołali i wołają: „Nie chcemy, aby Ten królował nad nami“. Wówczas atoli sprawa przesunęłaby się na zgoła inny grunt. A właśnie o to chodzi, żeby się nie przesunęła. Papież, z wysokiej swej strażnicy widząc lepiej, aniżeli my wszyscy tu na dole, do czego w konsekwencji musiałyby doprowadzić zgubne zasady i metody wychowawcze, zabiera głos, żeby przestrzec przed bezdrożami, z których już nie byłoby powrotu, albo raczej, któreby zawiiodły do odrzucenia owego królowania Chrystusa nad nami.

A że przytem domaga się on uznania praw Kościoła do wychowania, taksamo jak staje w obronie tychsamych praw rodziny? Cóż stąd za wnioski? Tylko ten, że tak mu czynić każe świadomość, iż trzeba wypełnić rozkazanie Chrystusowe bez skreśleń i zastrzeżeń, bez „ale“ i „gdyby“. Albowiem — jakeśmy to powiedzieli — Chrystusowe to rozkazanie brzmi zgoła jednoznacz-

nie. Albo nieco inaczej: jest przecież nie do pomyslenia, żeby Kościół mógł spełnić zlecenie Boskiego Mistrza co do nauczania wszystkich narodów, wszego stworzenia, gdyby mu odjęto możność wpływania na całe wielkie obszary wychowawcze, tak co do przedmiotu osobowego jak i co do przedmiotu rzeczowego. Czyż bowiem, bez narażenia się na zarzut nieszczerości, zdoła kto wmówić w siebie i w drugich, że nie przesądzają o prawach właściwych Kościołowi te czynniki, któreby naprzykład wychowanie młodzieży w pewnych okresach życia chciały zastrzec wyłącznie samym sobie, albo z zakresu tego wychowania wykluczały pierwiastki wychowawcze, bez których mowy być nie może o pełnym, prawidłowym rozwoju ludzkiej indywidualności, jak mówi doświadczenie i powaga co wybitniejszych pedagogów?

Pius XI, gdy swoje żądanie przyznania Kościołowi należnego wpływu na wychowanie motywuje także świadectwem historii, ściślej mówiąc, doskonałymi wynikami wychowawczej działalności Kościoła, powinienby wzbudzić wyjątkowo wielkie zaufanie i znaleźć wiarę nawet ze stanowiska czysto ludzkiego. Przemawia tu przecież także mąż nauki o naprawdę wielkim formacie, który strawiwszy niemal cały swój żywot wśród ksiązek i studjów historycznych, ma nader wysubtelniony zmysł krytyczny, tak, że zgóry trzeba przyjąć, iż delikatne sumienie naukowe nie pozwoliłoby mu widzieć prawdziwych walorów tam, gdzie prawda nakazywałaby może upatrywać tylko liche liczmany. A jednak ten uczony krytyk i historyk na papieskiem tronie,

gdy rozpatruje to, co mu studja pokazały na polu cywilizacyjnego dorobku Kościoła w przeszłości, z nietajnym zadowoleniem mówi o cudownym widowisku, jakie się przedstawiło jego oczom. I dobrze zaiste się stało, że nie kto inny, tylko właśnie Pius XI znowu dzisiaj przypomniał te rzeczy. Umożliwi to bowiem każdemu nieuprzedzonemu przekonać się, że Kościół, gdy zgłasza swoje uprawnienia w dziedzinie wychowania, powoduje się względami naprawdę rzeczowemi, i jak się nie potrzebuje obawiać świadectwa historii — według świętych słów Leona XIII — tak też i na przyszłość daje jak najlepszą rękomię.

Rękomię ta obejmuje także rozgraniczenie wychowawczych kompetencyj w stosunku do państwa. Chociaż, czy tu potrzeba mówić o rękomięch ze strony tego Kościoła, który z taką skwapliwością przy każdej sposobności, wierny nauce swego Boskiego Mistrza, że należy oddać cesarzowi, co cesarskiego, zaznacza, że państwo jest społecznością doskonałą i w swoim zakresie najwyższą? Nie należałoby też mówić o rękomięch, bo to słowo ma posmak przykry, gdyż rękomięmi potrzeba tylko tam, gdzie niema pełnego zaufania... Ale do tego doszło, że własne dzieci żądają rękomię od matki, gdy ona od nich żądać ma prawo. Papież bez śladu rozgoryczenia z tego powodu, z dostojnością, które daje świadomość posiadania prawdy i słuszności, przypomina katolicką zasadę o stosunku Kościoła do rodziny i państwa i wytycza przystojne każdemu granice. Jest rękomięmi ładu i porządku, a więc najlepsza jako jeno może być...

Papież jednak, co miał najlepszego do powiedzenia o wychowaniu, zostawił na koniec swego orędzia. Tu uważny czytelnik może wręcz odczuć ciepło jego słów, gdy mówi o pozytywnej stronie wychowania, kreśli ideał dobrego nauczyciela, za wzór niedościgniony podając mu Boskiego Mistrza jako Miłośnika dzieci, gdy nie szczędzi pochwał tym wszystkim, którzy już chwalebnie pracują na niwie wychowania, a wszystkich używa do Akcji katolickiej w dziele wychowania.

„Niechże ten głos tak gorący Ojca św. — kończę słowami orędzia krakowskiego Księcia Metropolity — pobudzi wszystkich i skłoni do zapoznania się z podstawowemi zasadami wychowania chrześcijańskiego i prawdziwej kultury, a potem do wypełnienia tego szczytnego powołania, jakim jest wychowanie i wyrobienie młodych synów Bożych, wyznawców Chrystusa Pana i pożytecznych obywateli Ojczyzny naszej.“

X. Jan Korzonkiewicz.

Kraków.

Rozkład encykliki.

Wstęp (liczby margin. 1—9)*

1. *Zagajenie*: a) Ojciec św. kocha młodzież (1)
b) przedtem już nauczał o wychowaniu (2)
c) szczegółowe pouczenie, potrzebne zwłaszcza dzisiaj, bo
α) dzisiaj brak zasad
β) dużo się mówi o wychowaniu
γ) biskupi i wierni proszą o pouczenie (3).
2. *Cel encykliki*: podać zasady wychowania, wnioski z nich i zastosowania.
3. *Dlaczego Ojciec św. pisze tak szczegółowo o wychowaniu*:
a) coraz to nowe teorie o wychowaniu obiecują uszczęśliwić ludzi tu na ziemi (4)
b) ludzie szukają czegoś nowego, żeby się udoskonalić
c) środkiem do tego jest wychowanie
d) liczne teorie wychowawcze ograniczają się do celów przyziemnych
e) stąd w wychowaniu tyle błędów, niepewności i niepokoju. (5.)
4. *Potrzeba jasnych pojęć o wychowaniu*. (6.)
5. *Doniosłość wychowania chrześcijańskiego*. (7.)
6. *Chrystus Pan o wzniosłości wychowania chrześcijańskiego*. (8.)
7. *Podział encykliki*. (9.)

*] Cyfry oznaczają liczby porządkowe na marginesie tekstu niniejszego wydania.

Część I.

Do kogo należy wychowanie?

A. W ogólności (10—12)

Nie do jednostek, lecz do społeczności, a mianowicie *do rodziny, do państwa (10) i do Kościoła (11)*. Wszystkie te trzy społeczności muszą współdziałać (12).

B. W szczególności (13—54):

1. do Kościoła

- a) podstawa prawna kompetencji wychowawczej Kościoła (13—15)
 - α) Chrystus powierzył Kościołowi obowiązek nauczania (14)
 - β) Kościół jest matką ludzi w kierunku nadprzyrodzonym (15).
- b) właściwości prawa Kościoła (16—18)
 - α) co do wiary i obyczajów najwyższe i nienaruszalne (16)
 - β) co do reszty wychowania Kościół ma niezależne prawo do korzystania ze środków wychowania i wyrokowania o ich wartości etycznej (17)
 - γ) potwierdzają to powagi pierwszorzędne (18).
- c) zakres praw Kościoła (19—24)
 - α) wszystkie dziedziny, o ile są potrzebne albo pożyteczne w sprawie zbawienia dusz (19)
 - β) nad wszystkimi innymi dziedzinami prawo nadzoru (20)
 - γ) nie jest to niewłaściwe mieszanie się w cudze sprawy (21)
 - δ) przedewszystkiem wierni są przedmiotem wychowania (22)
 - ε) ale także niewierni (misje) (23)
 - ζ) dlatego nie należy Kościołowi utrudniać pracy (24).
- d) zgodność praw Kościoła z prawami rodziny i państwa (25).

2. do rodziny (26—35)

- a) prawo rodziny wcześniejsze (26 i 27)
- b) nienaruszalne (28 i 29)
- c) uznane przez zdrowy rozsądek (30)
- d) nie absolutne (30)
- e) uznane przez nowoczesne państwa (31 i 32)
- f) chronione przez Kościół (33 i 34)
- g) streszczenie (35).

3. do państwa (36—54)

- a) państwo ma prawo do wychowania (36)
- b) przez wzgląd na dobro ogólne (37)
 - α) dwie funkcje państwa (38)
 - 1) pokój i bezpieczeństwo (39)
 - 2) uzupełnianie rodziny (40)
 - β) usuwanie szkodliwych wpływów (41)
- c) sposób *popierania Kościoła i rodziny*
 - 1) pomagać inicjatywie (42)
 - 2) uzupełniać ją (43)
- d) *granice wychowania państwowego* (44) (monopol szkolny i wychowawczy)
- e) *jakie wychowanie może sobie państwo zastrzec*
 - 1) szkoły zawodowe (45)
 - 2) wychowanie obywatelskie (46)
- f) *stosunek między Kościołem i państwem*
 - 1) nauka katolicka o stosunku Kościoła do państwa wogóle (47)
 - 2) wychowanie młodzieży sprawą Kościoła i państwa (48)
 - 3) ignorowanie tych zasad zgubne w skutkach (49)
 - 4) przestrzeganie tych zasad zbawienne (50)
- g) *konieczność i pożytki zgody z Kościołem*
 - 1) Kościół wychowuje ludzi na dobr. obywateli (51)
 - 2) Kościół przyczynia się do rozwoju wiedzy (52)
 - 3) Nauka Soboru watykańskiego o harmonji nauki z wiarą (53)

- 4) Wszelkie nauczanie winno się liczyć z nauką objawienia (54).

Część II.

Przedmiot wychowania. (55—65)

A. Właściwy przedmiot wychowania:

Cały człowiek, t. j. upadły, ale odkupiony (55 i 56)

1. człowiek upadł przez grzech pierworodny, ale Chrystus Pan odkupił go (55)
2. skutki grzechu pierworodnego i lekarstwa na nie (56).

B. Wnioski (57—65)

1. *naturalizm* pedagogiczny fałszywy i zgubny
 - a) autonomia i nieograniczona wolność (57)
 - b) stopniowa współpraca dziecka możliwa (58)
 - c) Kościół posiada doskonały system wychowawczy (59)
 - d) prawdziwa wolność dziecka, granica eksperymentu (60).
2. *wychowanie płciowe* (61—64)
 1. fałszywe drogi (61)
 2. zapoznavanie słabości woli (62)
 3. właściwe uświadamianie płciowe (63)
 4. świadectwo wybitnego pedagoga (64)
3. koedukacja (65).

Część III.

Środowisko wychowania. (66—89)

A) Pojęcie i znaczenie środowiska (66).

B) Pojedyncze środowiska (67—70).

1. *Rodzina chrześcijańska* pierwszym i koniecznym środowiskiem
 - a) wartość wychowania na łonie rodziny (67)
 - b) dobre pisma pedagogiczne (68)
 - c) obecny upadek wychowania rodzinnego (69)
 - d) środki zaradcze i wychowywanie rodziców (70).

2. *Kościół* jako środowisko wychowawcze (71—72)
 - a) w ogólności (71)
 - b) szczegółowo (72)
3. *Szkoła* jako środowisko wychowawcze (73—85)
 - a) pochodzenie i stanowisko szkoły (73)
 - b) świadectwo wybitnego pedagoga (74)
 - c) wnioski
 - 1) szkoła neutralna, świecka (75)
 - 2) do szkół niekatolickich nie wolno uczęszczać (75)
 - 3) szkoła mieszana (75)
 - d) szkoła katolicka (76)
 - e) w krajach o różnych wyznaniach (77)
 - f) w innych krajach (78)
 - g) praca katolików w kierunku sprawiedliwego ustawodawstwa szkolnego (79)
 - h) Akcja katolicka w dziedzinie szkolnictwa
 - 1) jest to działalność religijna (80)
 - 2) niepolityczna i konieczna (81)
 - i) właściwości szkoły katolickiej
 - 1) zgodność szkoły z Kościołem (82)
 - 2) ostrożność w doborze lektury (83)
 - 3) łacina i filozofja (89)
 - 4) dobry nauczyciel (85)
 4. *Świat i jego niebezpieczeństwa* (85—89)
 - a) potrzeba dozoru (86)
 - b) uświadamianie rodziców (87)
 - c) nadzór nie dąży do odosobnienia od świata (88)
Przejdźcie do części czwartej (89).

Część IV.

Cel i forma wychowania chrześcijańskiego.

A. Właściwa istota wychowania chrześcijańskiego (90—93).

- 1) współdziałanie z Bogiem przy urabianiu prawdziwego chrześcijanina (90)

- 2) chrześcijańskie wychowanie obejmuje całego człowieka (91)
- 3) stwarza ludzi z charakterem (92)
- 4) świat nie rozumie właściwego celu tego wychowania (93).

B. Prawdziwy chrześcijanin, a społeczeństwo (94—95)

- 1) jestto najlepszy obywatel (94)
- 2) dowodem dzieje Kościoła (95).

C. Jezus Chrystus wychowawcą i ideałem wychowania (96)

Zakończenie (97—98)

- a) Kościół jako matka najlepszym wychowawcą (97)
- b) Ojciec św. modli się o błogosławieństwo Boże dla sprawy wychowania (98)
- c) Ojciec św. udziela błogosławieństwa (99).

1. Ogólne wiadomości o Encyklice.

Urzędowy łaciński tekst encykliki Ojca świętego Piusa XI ukazał się w oficjalnej publikacji p. t. „Acta Apostolicae Sedis“, tom 22 (1929), str. 49—86.

Encyklika w łacińskim tekście zaczyna się od słów „Divini illius Magistri“, i jest datowana dnia 31 grudnia 1929 r.

Urzędowe przekłady encykliki na języki głównych narodów cywilizowanych ukazały się w drukarni watykańskiej.

Oficjalny tekst polski encykliki z drukarni watykańskiej ma taki tytuł: „Encyklika Jego Świątobliwości Piusa XI, z Boskiej Opatrzności Papieża, do Patriarchów, Prymasów, Arcybiskupów, Biskupów i innych Ordynariuszy, żyjących w zgodzie i jedności ze Stolicą Apostolską, i do wszystkich wiernych katolickiego świata, o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży“.

Niniejszy przekład, uwzględniający ten urzędowy tekst polski, jest jednak przekładem nowym, uskutecz-

nionym głównie przez wzgląd na wymogi przejrzystej składni. Tekst został poprzegradzany napisami, wskazującymi zawartość poszczególnych ustępów i mającymi ułatwić zorientowanie się w ich rozkładzie i porządku logicznym, a na brzegach dodano nadto krótkie wyrazy dla wygody czytelnika, wreszcie zaopatrzone poszczególnie ustępy liczbami bieżącymi.*

* W tej mierze korzystano z doskonałego trewirskiego wydawnictwa encyklik papieskich pióra Ks. Prof. Dr. v. Meurers'a.

2. Tekst encykliki z objaśnieniami.

Pius Papież XI

Czcigodni Bracia i ukochani Synowie!
Pozdrowienie i Apostolskie Błogosławieństwo!

WSTĘP.

Dlaczego Ojciec św. pisze o wychowaniu młodzieży; na czym ono polega i jaka jego doniosłość; podział tematu.

1. Ojciec święty kocha młodzież, jako namiestnik Chrystusa, czego dowiódł już kilkakrotnie, mówiąc o wychowaniu.

Boski nasz Mistrz, choć bezgraniczną darzył miłością całą rodzinę ludzką, nawet tych, którzy dla grzechów swoich na to nie zasługiwali, szczególną jednak tkliwość serca okazywał dzieciom: wszak zdobył się na znane a tak pełne miłości słowa: „Dopuszczcie dziatkom iść do mnie“.* To też i My, jako Jego na ziemi zastępca, nie zaniedbaliśmy żadnej sposobności, jaka się Nam nadarzyła, żeby

*I.
Ojciec św. troszczy się o młodzież.*

* Marek 10, 14.

w różnych okolicznościach okazać dzieciom osobliwą ojcowską miłość, jaką żyjemy względem nich. Szczególnie zwracaliśmy Naszą troskę w tym kierunku, żeby dzieci otaczano osobliwą opieką i udzielano odpowiednich wskazań, dotyczących się chrześcijańskiego wychowania młodzieży.

2. Ojciec św. już przedtem stale nauczał o wychowaniu, gdyż obecnie brak jasnych i zdrowych zasad w sprawach podstawowych.

2.
Papież już przedtem nauczał o wychowaniu.

Stając się tedy niejako echem Boskiego naszego Mistrza, często zwracaliśmy zbawienne słowa napomnienia, zachęty i wskazówek zarówno do młodzieży i jej nauczycieli, jakoteż do matek i ojców, i mówiliśmy o sprawach chrześcijańskiego wychowania z tą pieczołowitością, jaka przystoi wspólnemu ojcu wszystkich, i z tą natarczywością w czas i nie w czas, jakiej się domaga Nasz urząd pasterski, według znanych słów Apostoła: „Nalegaj w czas, nie w czas; karz, proś, łaj z wszelką cierpliwością i nauką“.* Tego potrzeba szczególnie w naszych czasach, w których niestety często trzeba ubolewać nad brakiem u wielu ludzi jasnych pojęć i zdrowych zasad, nawet w najważniejszych sprawach.

* 2 Tym. 4, 2.

3. Pobudki umyślnego mówienia o chrześcijańskim wychowaniu Nr. 3—5.

Ale właśnie te warunki naszych czasów i spory, które się toczą w różnych krajach o szkolnictwo i wychowanie, oraz życzenia, jakie wielu z pośród Was, Czcigodni Bracia, i wielu z Waszych wiernych wyrażało wobec Nas z całym zaufaniem, a wreszcie Nasza gorąca, jak powiedzieliśmy, miłość ku młodzieży, — to wszystko nakłania Nas, abyśmy się tą sprawą zajęli na nowo i tem usilniej.

4. Cel encykliki.

Nie czynimy tego w tej myśli, żebyśmy mieli we wszystkich szczegółach omówić to zagadnienie, które tak w teorii jak i w praktyce jest wprost niewyczerpane. Pragniemy pokrótce wyłożyć przynajmniej główne pierwiastki i zasady, na których się to zagadnienie opiera, w pełnym świetle postawić najważniejsze stąd wnioski i wskazać praktyczne zastosowania.

Niechby młodzież i ci wszyscy, którzy z powołania i obowiązku zajmują się jej wychowaniem, tę Naszą encyklikę przyjęli jako upominek, który im ze szczególną miłością składamy na pamiątkę pięćdziesiątej rocznicy Naszych święceń kapłańskich.

3.
Dlaczego Papież postanowił omówić tę sprawę na nowo.

Cel encykliki.

Pamiątka kapłańskiego jubileuszu Papieża.

5. Szczegółowe pobudki omawiania problemu.
a) *Coraz to nowe teorie wychowania.*

4. *Niektóre szczegółowe powody: liczne nowoczesne teorie pedagogiczne.*

W rzeczy samej o wychowaniu nigdy nie rozprawiano tyle, co za naszych czasów. To też pojawiają się wszędzie liczni nauczyciele nowych systemów pedagogicznych, wynajdują, przedstawiają i roztrząsają nowe w tym przedmiocie zasady i metody i głoszą, że potrafią dojść do takiego wychowania, któreby było równocześnie i łatwiejsze i skuteczniejsze, gdyż dzięki takiemu ich wychowaniu nowe pokolenia będzie można tak urobić, żeby łatwiej osiągnęły upragnione szczęście na tej ziemi.

5. *Ludzie tęsknią za życiem doskonalszym.*

Zjawisko to taką ma przyczynę. Oto ludzie, stworzeni od Boga na obraz i podobieństwo jego, są przeznaczeni na to, żeby kiedyś znaleźli szczęście w posiadaniu samego Boga, tego dobra najdoskonalszego. Ci sami ludzie, właśnie wobec dzisiejszego dobrobytu doczesnego i wobec postępu widzą coraz lepiej, że doczesne dobra zewnętrzne nie potrafią dać prawdziwej szczęśliwości ani jednostce ani narodom, i stąd odczuwają oni pragnienie coraz to doskonalszego życia, tem żywiej, że to dążenie zaszczerpił im już od urodzenia sam Stwórca. Tę wyższą doskonałość chcą oni osiągnąć głównie przy pomocy wychowania.

Tymczasem niektórzy z nich, kładąc przesadnie nacisk na etymologiczne znaczenie wyrazu „edukacja“, chcieliby taką doskonałość wydobyć z samej ludzkiej natury i dojść do niej wyłącznie naturalnymi siłami. I w tem tkwi ich błąd. Albowiem zamiast mieć przed oczyma i w sercu Boga, który wszak jest początkiem i celem wszystkich rzeczy, biorą oni pod uwagę tylko siebie samych, polegając w zupełności na rzeczach doczesnych i niestałych. Skutek jest ten, że doznają oni ustawicznej udręki duszy i żyją w ciągłym zamęcie pojęć. A to trwać będzie dopóty, aż swe myśli i wysiłki skierują do Boga, jedyne go celu każdego cnotliwego życia, według owego głębokiego zdania św. Augustyna: „Stworzyłeś nas, Panie, po to, żebyśmy się dostali do Ciebie, i niespokojne jest serce nasze, dopokąd nie spocznie w Tobie“.*

b) *Istota, ważność i wzniosłość chrześcijańskiego wychowania.*

6. Doniosłość jasnych i pewnych zasad w sprawach wychowania. Wychowanie winno wskazywać drogę do ostatecznego celu; błędy w wychowaniu muszą się tedy zemścić w życiu. Tych błędów unika tylko wychowanie chrześcijańskie.

* Wyznania 1, 1.

Wyłącznie naturalne metody wychowawcze.

Jest więc rzeczą arcyważną, żeby nie popełniać błędów w sprawach dotyczących wychowania. Jest to taksamo ważne, jak nie zabląkać się w drodze do ostatecznego celu. A wszelka praca wychowawcza musi właśnie zmierzać do tego, żeby człowiek osiągnął ten cel ostateczny. Wszak cała sztuka wychowania zmierza do takiego urobienia człowieka, do jakiego on musi dojść, żeby tu osiągnął cel, przeznaczony mu przez Stwórcę. Wobec tego jasnym jest po pierwsze, iż nie może być mowy o prawdziwym wychowaniu, jeżeliby ono całe nie było skierowane do celu ostatecznego, a następnie, że w obecnym porządku rzeczy, przez Opatrzność ustanowionym, nie może istnieć inne pełne i doskonałe wychowanie, jak tylko chrześcijańskie. Przecież Bóg objawił się nam w Synu swoim Jednorodzonym, a tylko On jest „drogą, prawdą i żywotem“.

6. Ważność wychowania chrześcijańskiego.

Z tego okazuje się jasno, że chrześcijańskie wychowanie jest sprawą zgoła najważniejszą, i to nie tylko dla poszczególnych jednostek, lecz także dla życia rodzinnego i społecznego. Wszak życie rodzin i społeczeństw tylko wówczas jest

silne i zdrowe, jeżeli silne i zdrowe są jednostki, z których się składają rodziny i społeczeństwa.

Z zasad, o któreśmy dotąd potrącili, wynika także jasno, jak zacna jest praca nad chrześcijańskim wychowaniem. Jest ona zacniejsza niż wszystkie inne dzieła, bo zmierza przedewszystkiem do tego, żeby przez wychowanie przysposabiać młodzież tak, iżby kiedyś mogła osiąść najwyższe dobro, czyli Boga, a społeczeństwu zgotować największe jakie jeno są możliwe na świecie, korzyści i pożytki. A do tego zdąża wychowanie chrześcijańskie w sposób nader skuteczny, albowiem ludzie, którzy się do takiego wychowania przyczyniają, współdziałają z samym Bogiem, zabiegając o coraz to większy postęp jednostek i ogółu. Wychowawcy bowiem tak kształtują dusze młodzieży i tak na nie wpływają, że nadają pewien stały kierunek ich życiu na całą przyszłość, według znanego powiedzenia Mędrca Pańskiego: „Człowiek nawet na starość nie zboczy z drogi, na którą wszedł za młodu“.* Słusznie przeto św. Jan Chryzostom o tej sprawie takie napisał słowa: „Cóż jest większego, jak kierować duszami, jak urabiać obyczaje młodzieży?“**

*Przyp. 22, 6. **Homilja 60 na ew. św. Mateusza r. 18.

Nadaje życiu jednolity kierunek.

8.
Słowo Pana Jezusa o chrześcijańskim wychowaniu.

7. Zbawiciel o wzniosłości wychowania chrześcijańskiego.

Ale całej wielkości, dostojności i nadprzyrodzonej zacności chrześcijańskiego wychowania nie nie ukazuje tak doskonale, jak pełne miłości słowa, które wyrzekł Pan Jezus, utożsamiając się niejako z dziećmi: „Ktokolwiek jedno z takich dzieciętek przyjmie w imię moje, mnie przyjmuje“.*

8. Cel i podział encykliki.

Papież pragnie dokładnie i jasno określić wychowanie chrześcijańskie. W tym celu będzie mówił o tem, kto ma prawo do wychowywania młodzieży, co jest przedmiotem wychowania, w jakim środowisku ma się ono odbywać i jaki jest jego cel i forma.

9.
Podział encykliki.

Żeby atoli w sprawie tak niesłychanie ważnej nie tylko ustrzec się błędów, lecz przy pomocy łaski Bożej utorować jej drogę do jak najlepszych wyników, trzeba mieć jasne pojęcie, do czego zmierza wychowanie chrześcijańskie i na jakich spoczywa zasadach. To znaczy: do kogo należy obowiązek wychowywania, i kto potrzebuje wychowania, nadto jakie muszą zachodzić okoliczności, a w końcu, na czem polega — według porządku ustanowionego przez Opatrzność Bożą, — istota i cel wychowania chrześcijańskiego.

* Marek, 9, 36.

Część I.

Wychowawcy.

A.

W ogólności.

a) Wychowanie jest rzeczą społeczeństwa, nie jednostki. Człowiek rodzi się jako członek trzech społeczności: dwie z nich, rodzina i państwo, należą do przyrodzonego porządku rzeczy, trzecia zaś, czyli Kościół, do nadprzyrodzonego.

b) Rodzinę stworzył sam Bóg bezpośrednio dla rodzenia i wychowania potomstwa. Stąd ma ona tak co do prawa jak i co do czasu pierwszeństwo przed państwem, ale nie jest społecznością doskonałą, bo nie posiada w sobie środków do swego udoskonalenia.

c) Państwo jest społecznością doskonałą, bo ma w sobie wszystkie środki do własnego udoskonalenia; celem państwa jest doczesny dobrobyt ogółu, o tyle więc ma ono pierwszeństwo przed rodziną, która w społeczności państwowej osiąga swoje udoskonalenie.

d) Kościół jest społecznością porządku nadprzyrodzonego, który obejmuje wszystkie dziedziny; jest on społecznością doskonałą, bo ma w sobie wszystkie środki do osiągnięcia swego celu. Celem tym jest wieczna szczęśliwość ludzi. Dlatego Kościół jest społecznością najwyższą w swoim rodzaju. Przez chrzest człowiek rodzi się w Kościele na nowe życie.

e) Wychowanie jest rzeczą tych trzech koniecznych społeczności. Musi ono obejmować całego człowieka jako istotę jednostkową i jako członka społeczeństwa, w porządku naturalnym i nadnatu-

ralnym. Dlatego wszystkie trzy społeczności winny współdziałać przy wychowaniu człowieka.

10.
Trzy są społeczności konieczne.

Wychowanie nie jest rzeczą pojedynczych ludzi, lecz z konieczności należy do społeczności. Otóż takich społeczności koniecznych jest trzy; różnią się one wprawdzie między sobą, ale Bóg złączył je harmonijnie, i człowiek od samego urodzenia należy do nich: dwie z pośród nich są porządku naturalnego, czyli rodzina i państwo, trzecia zaś należy do porządku nadprzyrodzonego, a tą jest Kościół.

Rodzina.

Pierwsze miejsce zajmuje rodzina. Ustanowił ją sam Bóg i przeznaczył na to, żeby się w niej rodziło potomstwo i otrzymało staranne wychowanie. Dlatego też rodzina z natury swej i na mocy praw sobie właściwych idzie przed państwem. Przy tem wszystkim jednak jest ona społecznością niedoskonałą, a to dlatego, ponieważ nie jest zaopatrzona w to wszystko, czego potrzebuje, żeby mogła osiągnąć swój cel tak bardzo wzniosły.

Państwo.

Państwo natomiast posiada wszystko potrzebne do celu, jaki ma wyznaczony, czyli do doczesnego dobra ogółu; jest więc państwo społecznością wszechstronnie doskonałą i wykończoną. Pod tym względem tedy państwo przewyższa ro-

dzinę, bo ta tylko w społeczności państwowej może bezpiecznie i należycie spełnić swoje przeznaczenie.

Trzecią społecznością jest Kościół. W nim ludzie przez Chrześc. święty wchodzi w życie łaski Bożej. Jest on społecznością nadprzyrodzoną, obejmującą cały rodzaj ludzki, i w sobie doskonałą, gdyż posiada wszystko, żeby mógł osiągnąć swój cel. A celem tym jest zbawienie wieczne ludzi. Dlatego Kościół jest społecznością w swoim porządku najwyższą.

Z tego wynika, że wychowanie, skoro winno uwzględniać całego człowieka, jako jednostkę i jako członka społeczeństwa, czy on się znajduje w porządku przyrodzonym, czy też w porządku łaski, należy w równej mierze do tych trzech koniecznych społeczności, i to stosownie do tego jaki jest cel danej społeczności, i tak, jak tego wymaga obecny porządek od Boga ustanowiony.

11.
Kościół.

12.
Wychowanie sprawą wszystkich trzech społeczności.

B.

W szczególności.

1. **Kościół.**

Prawo Kościoła w kwestji wychowania: na czem się zasadza, jakie są jego przymioty, jaka jest tego prawa rozciągłość co do przedmiotu wychowania i co do wychowanków.

a) *Podstawa prawna kompetencji Kościoła do spraw wychowania.*

Jest ona podwójna, i to porządku nadprzyrodzonego, przewyższa więc prawo wszystkich innych czynników porządku naturalnego, uprawnionych do wychowania.

13.
Dwa tytuły prawne Kościoła do wychowania.

W pierwszym rzędzie wychowanie należy do Kościoła, i to w znaczeniu zgoła wyjątkowym, z dwóch uprawnień porządku nadprzyrodzonego; uprawnienia te nadał Bóg tylko Kościołowi; są to więc uprawnienia bezwzględnie wyższe od jakichkolwiek innych uprawnień porządku naturalnego.

α) Pierwszem uprawnieniem Kościoła jest jego powaga nauczycielska.

Chrystus Kościołowi udzielił przywileju nieomylnego nauczania całej ludzkości; Kościół więc jest naczelnym jej nauczycielem.

14.
Powaga nauczycielska Kościoła.

Pierwszą podstawą tego uprawnienia jest naczelną władza nauczycielska, w którą Boski Założyciel Kościoła wyposażył go, i obowiązek nauczania, który On na Kościół nałożył. Uczynił On to temi słowy: „Dana mi jest wszystka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, nauczając je chować wszystko, com wam kolwiek przykazał. A oto ja jestem z wami po wszyst-

kie dni aż do skończenia świata“.* Temu nauczycielskiemu urzędowi Chrystus Pan udzielił przywileju nieomylności razem z nakazem głoszenia Jego nauki wszystkim. Przez to Kościół od swego Boskiego Twórcy został ustanowiony „filarem i utwierdzeniem prawdy, „aby wszystkich ludzi nauczał boskiej wiary, powierzonego sobie skarbu tej wiary strzegł w całości i nieskazitelności, kierował ludźmi, ich zrzeczeniami i poczynaniami, i wdrażał ich do prawości obyczajów i uczciwości życia według prawideł nauki objawionej“.**

β) Drugim uprawnieniem Kościoła jest jego nadprzyrodzone macierzyństwo.

Kościół rodzi i wychowuje ludzi do życia nadprzyrodzonego przez sakramenty i przykazania.

Druga podstawa prawna wywodzi się z nadprzyrodzonego macierzyństwa Kościoła. Kościół, ta niepokalana Oblubienica Chrystusa, daje bowiem ludziom życie łaski Bożej, a sakramentami je zasila i przykazaniami swojemi podtrzymuje. Słusznie tedy mówi Augustyn święty: „Nie może mieć Boga ojcem, kto nie chce mieć Kościoła matką“.***

15.
Kościół udziela życia łaski.

* Mat. 28, 18-20. ** Pius IX, encykl. «Quum non sine» z dnia 14 lipca 1864 r. *** De simbolo ad catechumenos, XIII.

b) *Przymioty tego uprawnienia.*

Co do właściwego przedmiotu swego zadania wychowawczego, czyli co do nauki wiary i obyczajów, Kościół posiada nietykalne i niezależne prawo do wychowania. Kościół uczestniczy w powadze nauczycielskiej samego Boga, który mu powierzył urząd nauczycielski — wyposażył go w nieomylność, tak że Kościół jest najwyższym nauczycielem ludzkości. Tego prawa nikomu nie wolno naruszać ani też uzależniać od siebie.

Niezależność wychowawczego posłannictwa Kościoła obejmuje nietylko właściwy przedmiot wychowania kościelnego, czyli naukę wiary i obyczajów, lecz także środki do osiągnięcia tego celu.

Dalsze dziedziny wychowania i nauczania ludzkiego, same w sobie należą do wszystkich ludzi, ale Kościół ma niezależne prawo do korzystania z nich i do orzekania, czy są pożyteczne lub szkodliwe dla wychowania chrześcijańskiego. To prawo płynie stąd, że wszystko, co człowiek czyni, winno się podporządkować ostatecznemu celowi człowieka. Prawdę tę głosi Pius X, a oświecła ją świecki pisarz A. Manzoni.

16.
Prawo Kościoła do wychowania jest nietykalne i niezależne.

Otóż we wszystkich sprawach wychowawczego posłannictwa Kościoła, to jest „w sprawach wiary i w nauce obyczajów sam Bóg dopuścił Kościół do uczestnictwa w swoim własnym boskiem nauczycielstwie i uczynił go nieomylnym, mocą boskiego przywileju: dlatego to Kościół jest najwyższym i najpewniejszym nauczycielem i posiada nietykalne prawo do wol-

ności nauczania“.* Stąd konieczny wniosek, że Kościół nie podlega żadnej władzy ziemskiej, zarówno co do samego prawa wychowania jakoteż co do wykonywania tego prawa. Ta niezależność Kościoła rozciąga się nietylko na te rzeczy, do których odnosi się samo posłannictwo Kościoła, lecz także na te, które są czyto potrzebne czy też odpowiednie, żeby Kościół to swoje posłannictwo mógł spełniać. Co się tyczy tych środków, któremi się ludzie poza tem posługują w nauczaniu i wychowaniu, a do których właściwie mają wszyscy prawo, czyto będą jednostki czy też ogół, to Kościołowi przysługuje od niczyjej władzy niezależne prawo do posługiwania się także niemi, a zwłaszcza do orzekania, czy i o ile mogą one być pożyteczne lub szkodliwe dla wychowania chrześcijańskiego. A to prawo Kościoła płynie najpierw stąd, że Kościół, jako społeczność doskonała, jest niezależny w doborze i zdobywaniu środków pomocniczych, wiodących do celu; następnie Kościołowi prawo to przysługuje także z tego względu, że wszelkie nauczanie i całe wychowanie, taksamo jak każda inna działalność ludzka, z konieczności musi

* Encyklika „*Libertas*“, z dnia 20 czerwca 1888.



być uzgodnione z ostatecznym celem człowieka, bo do niego winna zmierzać i od niego zależy, więc też nie może się wyla-
mywać z pod przepisów prawa Bożego, a właśnie Kościół jest tego prawa Bożego nieomylnym stróżem, tłumaczem i nauczycielem.

17.
*Cel nadprzyrodzony nade-
wszystko.*

Jasno wyraził to ś. p. poprzednik nasz Pius X: „Cokolwiek chrześcijanin czyni, nawet w zakresie spraw ziemskich, nie wolno mu nie oglądać się przytem na to, co jest nadprzyrodzone, lecz musi on według przepisów mądrości chrześcijańskiej wszystko skierowywać do dobra najwyższego jako do celu ostatecznego; wszystkie zaś jego czynności, o ile są dobre albo złe pod względem moralnym, to jest o ile się zgadzają z prawem naturalnem lub prawem boskiem, albo też są z niem sprzeczne, podlegają orzeczeniu i sądownictwu Kościoła“.*

18.
Kościół w posiadaniu pełnej prawdy nauki moralności.

I tu godzi się zaznaczyć, jak dobrze tę podstawową prawdę nauki katolickiej zrozumiał i wyraził człowiek świecki, znakomity pisarz, a subtelny i gruntowny myśliciel: „Kościół nie twierdzi, jakoby nauka moralności należała tylko do niego, twierdzi jednak, że należy ona do niego

* Encyklika *Singulari quadam* z dnia 24 września 1912 r.

w całości. Kościół też nigdy nie utrzymywał, jakoby ci ludzie, którzy odpadli od jego macierzystego łona, nie potrafili poznać żadnej prawdy o uczciwym sposobie życia. Przeciwnie, Kościół potępiał to zdanie raz po razie, gdy z niem występowali niektórzy i podawali je nieraz upstrzone pozorami prawdy. Kościół głosi jednak oczywiście, głosił i głosić będzie zawsze, że skoro jest założony od Jezusa Chrystusa, i otrzymał Ducha Świętego, zesłanego od Ojca w jego imieniu, więc też tylko on jeden wprost i bez przerwy posiada pełną prawdę w dziedzinie nauki obyczajów. W tej pełni prawdy mieszczą się wszystkie częściowe prawdy nauki moralności, zarówno te, które człowiek zdoła poznać zapomocą samego rozumu, jak i te, które albo stanowią część Objawienia albo też dadzą się z Objawienia wyprowadzić“.*

c) Zakres praw Kościoła.

Dziedziny wychowania.

Działalność wychowawcza, właściwa Kościołowi, prócz pracy nad zbawieniem dusz rozciąga się także na literaturę, sztukę i wiedzę, o ile te są potrzebne albo pożyteczne dla wychowania. Dla tych przedmiotów Kościół urządza także własne za-

* A. Manzoni, *Osservazioni sulla Morale Cattolica*, c. III.

kłady. Wychowanie fizyczne także nie jest objęte Kościołowi, którego działalność na tem polu jest nader zbawienna dla rodziny i dla państwa, gdyż bez pierwiastka chrześcijańskiego w tych sprawach grozi im zguba. Konfliktów z ustawami państwowymi ta działalność Kościoła nie wywołuje, bo Kościół swoje szkoły i zakłady wychowawcze dla świeckich urządza zgodnie z przepisami państwowymi.

19.
*Literatura, nauka
i sztuka.*

Kościół przyczynia się więc do rozwoju literatury, nauk i sztuk, o ile one są potrzebne lub pożyteczne dla wychowania chrześcijańskiego i wogóle dla jego pracy nad zbawieniem dusz. Wszak Kościół zakłada i utrzymuje także własne szkoły i instytuty, żeby w nich były wykładane wszystkie nauki i żeby uczniowie mieli dostęp do wszelakich stopni naukowego wykształcenia.*

*Wychowanie fi-
zyczne.*

A nie należy też myśleć, jakoby tak zwane wychowanie fizyczne było obce macierzyńskiemu nauczaniu Kościoła, gdyż i ono ma to do siebie, że może albo pomagać albo szkodzić wychowaniu chrześcijańskiemu.

A ta działalność Kościoła we wszystkich dziedzinach umysłowej kultury, z jednej strony jest niezmierną pomocą dla rodzin i narodów, które musiałyby zginąć, gdyby Chrystusa usunęły od siebie, jak to słusznie zauważył św. Hilary: „Cóż jest dla

* Kodeks Prawa Kanonicznego, kanon 1375.

świata tak groźne jak to, że nie przyjął Chrystusa?„* Z drugiej strony ta sama działalność Kościoła nie uwłacza w niczem prawom państwa w tej dziedzinie, gdyż Kościół, jako nader roztropna matka, wcale nie opiera się temu, żeby jego szkoły i zakłady wychowawcze dla świeckich w każdym narodzie stosowały się do zgodnych z prawem rozporządzeń czynników rządzących. Kościół jest też zawsze gotów do porozumiewania się z władzą świecką i do załatwiania za obopólną zgodą wszystkich trudności, jakieby się mogły wyłonić.

Prawo Kościoła do nadzorowania każdej innej działalności wychowawczej. Kościół ma prawo doglądać całości wychowania wiernych we wszystkich zakładach naukowych, nietylko co do nauczania religji, lecz także co do innych przedmiotów i urzędzeń, pozostających w związku z religją i moralnością.

Prócz tego Kościół ma prawo, którego się nie może zrzec, i obowiązek, którego również nie może zaniedbać, czuwania nad całym wychowaniem swoich dzieci, to jest wiernych, w jakimkolwiek zakładzie publicznym czy prywatnym, nietylko co do nauki religji, jakiej się tam udziela, lecz także co do wszystkich innych przed-

20.
*Nadzór kościelny
nad całością wy-
chowania.*

* Komentarz na ewang. św. Mateusza, rozdz. 18.

miotów i wszystkich zarządzeń, o ile one mają jaki związek z religją i moralnością.*

To prawo nadzoru nie jest żadnem nielegalnem mieszanem się Kościoła do nieswoich rzeczy, lecz jest dowodem macierzyńskiej troski o wiernych.

21.

Ten nadzór jest opieką macierzyńską.

A nie należy mniemać, jakoby Kościół, wykonując to prawo, niesłusznie mieszał się do cudzych spraw, lecz przeciwnie: jest to tylko dowód, że Kościół żywi nadzwyczajną macierzyńską troskę o to, żeby swoje dzieci uchronić od grożącego niebezpieczeństwa wchłaniania wszelakiej trucizny, któraby mogła zakazić czystość ich wiary i świętość ich obyczajów. Ten nadzór ze strony Kościoła, jak nie może stworzyć żadnej poważnej trudności, tak nie może nie przyczynić się skutecznie do ładu i pomyślności w rodzinie i w państwie; przecież oddala on od młodzieży ową zarzę, która tak łatwo zwykła się wkradać do niedoświadczonych i chwiejnych dusz młodocianych i zazwyczaj nader szybko wywiera swój wpływ w życiu. Skoro bowiem zabraknie należytego wykształcenia w wierze i nauce obyczajów, „wszelka kultura ducha — na co mądrze zwraca uwagę Leon XIII — będzie niezdrowa: młodzież, nieprzyzwyczajona do

* Kodeks Prawa Kanon., kan. 1381 i 1382.

poszanowania Boga, nie potrafi znieść karności uczciwego życia, a ponieważ nie zdobyła się nigdy na tę odwagę, żeby odmówić posłuszeństwa swoim żądom, z łatwością da się pociągnąć do wywrotowej akcji przeciwko państwu“.*

Zasiąg działalności wychowawczej Kościoła co do osób. Obejmuje on wszystkich bez wyjątku ludzi w myśl rozkazu Chrystusa: „Nauczajcie wszystkie narody“.

A posłannictwo wychowawcze Kościoła rozciąga się na wszystkie narody, i nie zna granic ni miejsca ni czasu, stosownie do rozkazu Chrystusa: „Nauczajcie wszystkie narody“,** i niema takiej władzy na ziemi, któraby miała prawo przeciw temu posłannictwu i stawiać mu przeszkody. Przedewszystkiem obejmuje to posłannictwo wszystkich wiernych, których Kościół otacza troskliwą opieką, jak najtkliwsza matka. To też Kościół w ciągu wieków powołał do życia i popierał na ich pożytek niezliczone mnóstwo szkół i zakładów dla wszystkich gałęzi wiedzy. Jakaśmy to bowiem niedawno mieli sposobność powiedzieć, „już w odległym średniowieczu, kiedy to powstały tak

* Encyklika „Nobilissima Gallorum gens“, z d. 8 lutego 1884 r. ** Mat. 28, 19.

22.

Chrystus powierzył Kościołowi wszystkie narody do wychowania.

Najpierw wiernych.

liczne (ktoś powiedział, że aż nazbyt liczne) klasztory, konwenty, świątynie, kościoły kolegiackie, kapituły katedralne i niższe, przy żadnej z tych instytucyj nie brakowało ogniska wiedzy, ogniska nauczania i wychowania chrześcijańskiego. Dodajmy do tego wszystkie uniwersytety, pozakładane wszędzie za sprawą Stolicy Apostolskiej i Kościoła i oddane pod jego opiekę. Przecudnego tego widowiska, które my teraz oglądamy tem lepiej, że je mamy przed oczyma, a stosownie do warunków czasu przedstawia się ono tem wspanialej, nie brakowało żadnemu okresowi dziejów. Wszyscy ci, którzy te sprawy badają i zestawiają ze sobą, nie mogą wyjść z podziwu, ile Kościół zdziałał w tej dziedzinie, jak spełniał powierzony sobie od Boga obowiązek wychowania społeczeństwa ludzkiego do życia chrześcijańskiego, i osiągnął w tej mierze tyle tak świetnych owoców i wyników. Jeżeli jednak budzi podziw, że Kościół zawsze potrafił skupić koło siebie setki, tysiące, miliony wychowanków, żeby im dać wychowanie zgodne ze swoim posłannictwem, to nie mniej podziwu godnym jest to, czego Kościół dokazał nietylko w dziedzinie samego wychowania młodzieży, lecz także na polu jej nauczania i wykształcenia w ści-

Owoce działalności Kościoła.

ślem tego słowa znaczeniu. Boć jeżeli udało się uratować tyle skarbów kultury, oświaty i literatury, to zawdzięczamy to właśnie temu stanowisku i tym dążeniom Kościoła, które sprawiły, że nawet w najbardziej odległych i barbarzyńskich czasach na polu piśmiennictwa, filozofji, sztuki, zwłaszcza budowniczej, jaśniało tyle światła“.*

Także niewierzący podlegają działalności wychowawczej Kościoła. W krajach misyjnych całego świata Kościół pozakładał dla nich liczne szkoły.

A tego wszystkiego Kościół potrafił dokonać i dokonał dlatego, ponieważ powierzony mu obowiązek wychowania obejmuje także niewierzących, bo wszyscy ludzie są powołani do królestwa Bożego, żeby dostąpili zbawienia wiecznego. Jak bowiem za dni naszych misjonarze katolicy we wszystkich stronach świata, w krajach jeszcze pogańskich, wnoszą tysiące szkół, od obydwóch brzegów Gangesu aż po Żółtą Rzekę i po wielkie wyspy Oceanu Spokojnego, od czarnego lądu Afryki aż do południowej Patagonji i lodowej Alaski, — tak też i w poprzednich wiekach Kościół przez swoich misjo-

* Mowa do wychowanków kolegium Mondragone 14 maja 1929 r.

23.

Także niewierzących Bóg powierzył Kościołowi do wychowania.

Misje katolickie.

narzy wychowywał do życia chrześcijańskiego i do kultury różne plemiona, które dzisiaj stanowią chrześcijańskie narody świata cywilizowanego.

Z tego wszystkiego wynika, iż Kościołowi przysługuje prawo do działalności wychowawczej, i że faktycznie wykonuje on ją w mierze wybitnej. Stąd nie może zachodzić żadna rozumna przyczyna, żeby Kościołowi przeszkadzano w tej pracy albo ją ograniczano.

24.
Nie należy utrudniać Kościołowi jego zadania.

Z tego wynika jasno, że zarówno na mocy prawa jakoteż siłą faktów Kościołowi w szczególny sposób przysługuje posłannictwo wychowawcze. Toteż kto ma umysł wolny od uprzedzeń, temu nie może przyjść do głowy żaden słuszny powód, dłaczegoby się kto miał sprzeciwiać tej pracy Kościoła albo przeszkadzać mu w niej, skoro ludzkość dzisiaj korzysta z dobrodziejstw tej działalności.

d) Zgodność prawa Kościoła z prawami rodziny i państwa.

Prawa rodziny, państwa i jednostki co do słusznej wolności nauki, metod naukowych i kultury świeckiej w ogólności zgadzają się z prawami Kościoła. Porządek nadprzyrodzony nie burzy porządku naturalnego, lecz prowadzi go do rozwoju i udoskonalenia.

Kościółowi należy zostawić całkowitą swobodę w pracy wychowawczej, tem

bardziej, że z tem szczególnem prawem Kościoła nietylko nie są sprzeczne, lecz zgadzają się najzupełniej wszystkie prawa zarówno rodziny jak państwa, tudzież te prawa, które posiada każdy obywatel do słusznej swobody w zakresie nauki, naukowej metody badań i wogóle wszelkiej kultury umysłowej. Żeby bowiem odrazu powiedzieć, jaka jest przyczyna i jakie źródło takiej zgodności, stwierdzamy, że porządek nadprzyrodzony, na którym się opierają prawa Kościoła, nietylko nie niszczy i nie ogranicza porządku naturalnego, do którego — jak wspomnieliśmy — należą tamte inne prawa, lecz przeciwnie: podnosi go i udoskonala. Jeden z tych porządków udziela drugiemu pomocy i niejako uzupełnia go w sposób odpowiadający istocie i godności drugiego. Wszak jeden i drugi pochodzi od Boga, który nie może sprzeciwiać się samemu sobie: „Boga czyny są doskonałe, a wszystkie drogi jego są słuszne“.*

To się jeszcze lepiej okaże, gdy się zastanowimy dokładniej i osobno nad prawem wychowania, które przysługuje rodzinie, i osobno nad prawem, które w dziedzinie wychowania posiada państwo.

* Deut. 32, 4.

25.
Porządek nadprzyrodzony nie niszczy przyrodzonego.

2. Rodzina.

Prawo rodziny do wychowania jest

a) wcześniejsze od prawa państwa. Bóg rodzinie w porządku przyrodzonym udziela bezpośrednio pierwiastka płodności i pierwiastka wychowawczego wraz z pierwiastkiem porządku, czyli autorytetem.

26.

Bóg wszczepia rodzinie pierwiastek wychowawczy.

Po pierwsze tedy z wychowawczym posłannictwem Kościoła przedziwnie się zgadza wychowawcze posłannictwo rodziny, ponieważ i Kościół i rodzina pochodzą od Boga w sposób bardzo podobny do siebie. Mianowicie Bóg udziela rodzinie płodności w porządku naturalnym, czyli pierwiastka życia, a tem samem także pierwiastka wychowania do życia, a równocześnie też autorytetu, który jest pierwiastkiem ładu.

Z tego wynika prawo rodziny do wychowania, którego jej nikt odebrać nie może, bo pochodzi ono wprost od Boga; przez to jest wcześniejsze od prawa społeczeństwa i państwa.

27.

Prawo wychowawcze rodziny jest pierwotne.

O tej sprawie pisze Doktor Anielski z właściwą sobie jasnością myśli i ścisłością wyrażenia: „W ojcu cielesnym urzeczywistnia się pojęcie pierwiastka częściowo, a całkowicie znajduje się ono w Bogu... ojciec jest pierwiastkiem i rozenia i wychowania i karności i tego

wszystkiego, co należy do udoskonalenia życia ludzkiego“.*

Rodzina ma więc wprost od Stwórcy powierzone zadanie, a stąd także i prawo do wychowania potomstwa. Prawa tego nie może się ona zrzec, bo się ono też łączy ze ścisłym obowiązkiem i wyprzedza wszelkie prawo społeczeństwa i państwa, skutkiem czego żadnej władzy na świecie nie wolno tego prawa naruszać.

b) Prawo to jest wprawdzie nietykalne, ale nie bezwzględne. Jest nietykalne: dziecko jest z natury jakby częścią ojca i należy do niego, jest od niego zawisłe, póki nie potrafi sobie poradzić.

Co się tyczy nietykalności tego prawa, to Doktor Anielski tak ją wyjaśnia: „Dziecko z natury ma w sobie coś z ojca... dlatego prawo natury domaga się, żeby dziecko zostało pod opieką ojca, dopóki nie dojdzie do używania rozumu. Stąd byłoby sprzeczne z przyrodzoną sprawiedliwością, gdyby dziecko wyjęto z pod opieki rodzicielskiej przed wiekiem używania rozumu, albo gdyby cokolwiek postanowiono o dziecku wbrew woli rodziców.“** Ponieważ zaś rodzice są obowiązani opiekować się dziećmi do

28.

Dziecko jest jakby częścią ojca, stąd nietykalne prawo ojca do wychowania.

* Summa teologiczna 2, 2, q. 102, a. 1. ** Tamże 2, 2, q. 10, a. 12.

póty, dopóki dzieci nie potrafią poradzić sobie same, przeto jasną jest rzeczą, że aż do tego czasu trwa to nietykalne prawo rodziców do wychowywania potomstwa. „Natura bowiem — jak uczy Doktor Anielski — zmierza nietylko do wydania na świat potomstwa, lecz także do jego rozwoju i postępu aż do stanu doskonałego człowieka jako człowieka, a ten stan jest stanem cnoty“.*

Prawo kościelne to uprawnienie rodziców określiło wyraźnie.

29.
*Prawo kościelne
o tym obowiązku.*

Kościół w swej mądrości prawniczej w Kodeksie prawa kanonicznego ujmuje tę sprawę w sposób ścisły, jasny i zwycięży w następujące słowa: „Na rodzicach ciąży nader wielki obowiązek starania się według sił o wychowanie swego potomstwa zarówno religijne i moralne, jakoteż fizyczne i obywatelskie, tudzież o zabezpieczenie temuż potomstwu także dobrobytu doczesnego“.**

c) Także zdrowy rozum uznaje to prawo. Rozum uznaje, że dzieci należą raczej do rodziny aniżeli do państwa. Nieprawdą jest, co się nieraz słyszy, jakoby człowiek przychodził na świat jako obywatel. Człowiek bowiem wprzód musi istnieć,

* Dodatek do Summy teolog., cz., 3, q. 41, a. 1

** Kodeks Prawa Kanon., kanon 1113.

żeby mógł być obywatelem, byt zaś ludzki daje mu rodzina, a nie państwo. Dlatego władza rodzicielska wyprzedza władzę państwową, i państwu nie wolno ani usuwać władzy rodzicielskiej, ani też wchłaniać jej w siebie.

W tym punkcie zdrowy rozsądek całego rodzaju ludzkiego jest do tego stopnia zgodny, że grzeszą przeciwko niemu ci wszyscy, którzy ważą się twierdzić, jakoby dziecko należało wprzód do państwa, a dopiero potem do rodziny, i jakoby państwo miało bezwzględne prawo do jego wychowania. Nic też nie warta przytaczana przez nich racja, że człowiek rodzi się obywatelem. Nie zastanawiają się bowiem nad tem, że człowiek, żeby był obywatelem państwa, wprzód musi żyć, a życia nie daje mu przecież państwo, lecz rodzice, jak to mądrze powiada Leon XIII: „Dzieci mają coś z ojca i są jakby rozszerzeniem jego osoby, więc jeżeli mamy się wyrazić ściśle, musimy powiedzieć, że dzieci wchodzą w związek z państwem i uczestniczą w niem nie same przez się, lecz przez społeczność rodziną, w której zostały zrodzone“.*

Przeto — jak mówi Leon XIII w tej samej encyklice: „Władza ojcowska jest

* Encyklika „Rerum novarum“ z dnia 15 maja 1891 r.

30.

*Zdrowy rozsądek
uznaje również
prawo rodziców
do wychowywa-
nia dzieci.*

*Dzieci mają ży-
cie od rodziców,
nie od państwa.*

*Prawo rodziców
nie jest bezwzględne.*

tęgo rodzaju, że państwo nie może jej ani usunąć, ani wchłonąć w siebie, gdyż ma ona tensam początek co i życie ludzkie.* Nie znaczy to jednak wcale, jakoby prawo rodziców do wychowania było bezwzględne lub despotyczne; przeciwnie: ono jest podporządkowane zarówno celowi ostatecznemu, jakoteż prawu naturalnemu i boskiemu, jak to wyjaśnia Leon XIII w wiekopomnej encyklice o głównych obowiązkach obywateli. Prawa i obowiązki rodziców ujmuje on tam treściwie w następujące słowa: „Rodzice z natury mają prawo kształcenia tych, których zrodzili, z tym obowiązkiem, żeby wychowanie i nauczanie dzieci odpowiadało celowi, dla którego z łaski Bożej otrzymali potomstwo. Stąd winni oni pilnie baczyć, żeby odeprzeć wszelkie zamachy na swoje w tym względzie prawa i wywalczyć to za wszelką cenę, by mogli, jak przystoi, wychowywać swoje dzieci po chrześcijańsku, a zwłaszcza trzymać je zdaleka od tych szkół, w których kryje się dla nich niebezpieczeństwo przesiąknięcia jadem bezbożności“.**

* Encyklika „Rerum novarum“ z dnia 15 maja 1891 r. ** Encyklika „Sapientiae christianae“, z dnia 10 stycznia 1890 r.

d) *Objętość rodzicielskiego prawa wychowawczego.* Rodzice mają prawo do wychowywania dzieci nie tylko pod względem religijnym i moralnym, lecz także fizycznym i obywatelskim.

Należy atoli pamiętać, że obowiązek wychowywania, który ciąży na rodzinie, obejmuje nie tylko wychowanie religijne i moralne, lecz także fizyczne i obywatelskie, głównie przez wzgląd na ich związek z religią i moralnością.*

e) *Uznanie rodzicielskiego prawa do wychowania przez nowoczesne ustawodawstwo państwowe.* Najwyższy trybunał Stanów Zjedn. Ameryki Półn. w r. 1925 uznał, że państwo nie ma bezwarunkowego prawa do ustanawiania jednolitej formy wychowywania młodzieży i zmuszania wszystkich dzieci do uczęszczania do szkół państwowych.

To bezsporne prawo rodziny niejednokrotnie było uznane przez ustawodawstwo państwowe pewnych narodów, które dbają o to, żeby prawo natury było uszanowane przez ustawy państwowe. I tak, żeby przytoczyć jeden z najświeższych przykładów, Najwyższy Trybunał Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, rozstrzygając pewien bardzo ważny spór, tak orzekł: „Państwu bynajmniej nie przysługuje ogólna władza wprowadzania tyl-

*) Kodeks Prawa Kanon., kan. 1113.

31.

Zakres wychowania przez rodzinę.

ko jednego typu wychowania młodzieży przez zmuszanie jej do pobierania nauki wyłącznie w szkołach publicznych“. Trybunał ten to swoje orzeczenie oparł na następującej zasadzie prawa naturalnego: „Dziecko nie jest li tylko tworem państwa; ci, co je żywią i kierują niem do jego przeznaczenia, mają prawo, połączone z najwznioślejszym obowiązkiem, wychować je i przygotować do pełnienia innych obowiązków“.*

f) *Stosunek praw Kościoła do praw wychowawczych rodziny.*

Kościół ochrania prawo rodziny do wychowania i obstaje za niem.

Państwo nieraz nastawało na prawa rodzicielskie a Kościół stawał w ich obronie. Fakta świadczą o tem: rodzice powierzają swoje dzieci Kościołowi do wychowania.

Historja jest świadkiem, że zwłaszcza w nowszych czasach rządzący państwami dopuszczali się i dopuszczają pogwałcenia praw udzielonych przez Stwórcę rodzinie; tażsama historja dowodzi niezbicie, że Kościół stale strzegł i bronił tych praw. Świadectwo zaś historji znajduje doskonałe potwierdzenie w tem, że rodziny

* U. S. Supreme Court Decision in the Oregon School Cases, June 1, 1925.

z osobliwem zaufaniem odnoszą się do szkół kościelnych, jakeśmy to niedawno zaznaczyli w liście Naszym do Kardynała Sekretarza Stanu: „Rodzina odrazu spostrzegła, że się rzecz tak ma, i od pierwszych czasów chrześcijaństwa aż po dni nasze rodzice, nawet mało albo całkiem niewierzący, wysyłają i prowadzą swoje dzieci tysiącami do tych zakładów wychowawczych, które pozakładał Kościół i kieruje niemi“.*

Kościół, gdy stawał w obronie prawa rodziców do wychowania dzieci, zwłaszcza religijnego, nigdy nie targnął się na samo prawo naturalne rodziców do wychowania, i tylko pod ściśle określonymi warunkami daje pozwolenie na chrzest dzieci rodziców niewierzących.

Instynkt bowiem rodzicielski, który pochodzi od Boga, zwraca się z zaufaniem do Kościoła, gdyż wie, że znajdzie w nim obronę praw rodziny i wogóle tę harmonję, którą Bóg ustanowił dla zachowania porządku na świecie. Ale bo też Kościół, świadom swego posłannictwa boskiego do wszystkich ludzi oraz ciężącego na wszystkich obowiązku, należenia do jednej prawdziwej religji, nigdy nie przestaje domagać się swego prawa i przypo-

* List do Kard. Sekretarza Stanu, 30 maja 1929 r.

33.

Zaufanie rodziców do kościelnych zakładów wychowawczych.

34.

Kościół respektuje naturalne prawa rodziców pogańskich.

32.
Kościół w obronie praw rodziny.

minąć rodzicom katolickim obowiązku chrztu i chrześcijańskiego wychowania dzieci. Mimo to jednak ma on w takim poszanowaniu nietykalność przyrodzonego prawa rodziców do wychowania dziecka, że wzbrania się czy to chrzcić dzieci rodziców niewierzących, czy też brać je na wychowanie; godzi się on na to tylko pod pewnymi warunkami i zastrzeżeniami, dopóki te dzieci same nie zdołają stanąć o sobie i dobrowolnie przyjąć wiarę.*

Streszczenie. Dwa fakty są pewne: Kościół ofiaruje rodzicom swoje usługi w sprawie nauczania i wychowania dzieci, a rodzice z zaufaniem powierzają mu dzieci do wychowania. Z tych dwóch faktów wynika ważna prawda, że Kościół i rodzina są pierwszymi wychowawcami.

Mamy tedy do czynienia z dwoma faktami nader wielkiej doniosłości, jakieśmy to zauważyli w wspomnianym Naszym przemówieniu, a mianowicie: „Kościół ofiaruje rodzinom swoje usługi w dziedzinie nauczania i wychowania, a rodziny spieszą, żeby korzystać z tych usług Kościoła w nauczaniu i wychowaniu, i powierzają mu swoje dzieci, całymi setkami i tysiącami. Te dwa fakty przypominają

* Kodeks Prawa Kanon., kan. 750, § 2; Św. Tomasz, Summa teol. 2, 2, q. 10, a. 12.

35.
Streszczenie.

i głoszą wielką prawdę, nader doniosłą w porządku moralnym i społecznym: prawda jest ta, że wychowawcze posłannictwo w pierwszym rzędzie i głównie jest rzeczą Kościoła i rodziny, a to na mocy prawa natury i prawa Bożego, skutkiem zaś tego prawa Kościoła i rodziny do wychowania, nikomu nie wolno znosić, nikomu nie wolno na nie napadać, niczem innym go nie wolno zastępować“.*

2. P a ń s t w o.

Prawa państwa w zakresie wychowania określa się w ten sposób:

- a) podstawa prawna państwowego posłannictwa wychowawczego;
- b) podwójna funkcja państwa w tem posłannictwie: ochrona prawna i pomoc w wychowaniu;
- c) które działy wychowania może państwo zastrzec sobie;
- d) jaki jest stosunek prawa państwa do prawa Kościoła w tej dziedzinie;
- e) potrzeba i korzyści zgodnego współdziałania Kościoła z państwem.

Przejdźcie do tej części encykliki: posłannictwo wychowawcze Kościoła, jakkolwiek wyprzedza prawo państwa, nie przesądza jednak w niczem rzeczywistych uprawnień państwa w tym zakresie.

Z tego posłannictwa wychowawczego, które należy przedewszystkiem do Kościoła

* Mowa do wychowanków kolegium w Mondragone; 14 maja 1929 r.

36.
*Państwo także ma
rzeczywiste pra-
wo do wychowa-
nia.*

ła i rodziny, spływają, jak widzieliśmy, jak największe korzyści na całe społeczeństwo, więc nie może być mowy o tym, żeby stąd wynikał jakikolwiek uszczerbek dla rzeczywistych i właściwych państwu praw do wychowania obywateli wedle ustanowionego przez Boga porządku.

a) Prawna podstawa państwowego prawa wychowawczego. Bóg udzielił państwu prawa do wychowania, ale nie na mocy jakiegoś ojcostwa, lecz na mocy władzy, mającej służyć dobru powszechnemu. Prawo wychowawcze przysługuje więc państwu inaczej niżeli Kościołowi i rodzinie, mianowicie pod kątem widzenia pomyślności ogólnej.

37.
*Podstawą tego
prawa jest dobro
ogółu.*

Te prawa ma państwo od samego Twórcy natury, ale nie z tytułu ojcostwa, jak Kościół i rodzina, lecz gwoli władzy, którą piastuje dla doczesnego dobra obywateli, bo to dobro jest właściwym celem państwa. Z tego wynika, że wychowanie nie należy do państwa taksamo jak należy do Kościoła i rodziny, lecz inaczej, to jest tak, jak tego wymaga właściwy państwu cel.

b) Podwójna funkcja państwa w zakresie wychowania: ochrona prawna i pomoc w wychowaniu.

Jeżeli państwo rzetelnie dąży do właściwego sobie celu, to jest do dobra doczesnego obywateli, wówczas obywatele mogą się cieszyć pokojem i bez-

pieczeństwem, oraz dobrobytem, jaki jest możliwy na tym świecie przy zgodnej współpracy wszystkich. Poszczególni obywatele i rodziny mogą wtedy korzystać ze swych spraw. W odniesieniu do spraw wychowania wynikają stąd dwie funkcje państwowego prawa wychowawczego: państwo winno bronić wychowania i nieść mu pomoc, a nie wolno mu wchłaniać w siebie ani jednostki ani rodziny.

Ów cel, któremu ma służyć państwo, czyli doczesne dobro ogółu, polega na pokoju i bezpieczeństwie, którem rodziny i poszczególni obywatele cieszą się w korzystaniu ze swych praw, a zarazem w możliwie największym, jaki się jeno da osiągnąć w tem życiu, dobrobycie duchowym i materjalnym przez połączony i zgodny wysiłek wszystkich. Podwójna tedy jest funkcja władzy świeckiej w państwie: ochraniać i popierać rodzinę i jednostkę, a nie pochłaniać je niejako i zajmować ich miejsce.

c) Obowiązkiem państwa jest, ochraniać i respektować starsze od niego prawo wychowawcze rodziny i nadprzyrodzone prawo Kościoła.

Stąd w zakresie wychowania państwo ma prawo, albo żeby się lepiej wyrazić, ma obowiązek ochraniać swojemi ustawami starsze prawo rodziny do chrześcijańskiego wychowania dzieci, o którym już była mowa, a skutkiem tego, stosować

38.
*Obrona i pomoc
ze strony pań-
stwa.*

39.
*Obrona starszych
praw rodziny i
Kościoła.*

się do nadprzyrodzonego prawa Kościoła do wychowania chrześcijańskiego.

Tylko na wypadek braku albo niegodności lub niezdolności rodziców państwo w ich zastępstwie bierze na siebie wychowanie dzieci, bo prawo rodziców nie jest nieograniczone, lecz zależne od prawa natury i prawa Bożego, a rodzina nie jest społecznością doskonałą, lecz niedoskonałą, więc można ją uzupełnić.

40.
Gdy rodzice za-
wiodą.

Również obowiązkiem państwa jest, ochraniać to prawo na korzyść dzieci, jeżeliby kiedy zabrakło opieki rodzicielskiej bądź fizycznie bądź też moralnie, wskutek czy to lenistwa czy niezdolności czy niegodności rodziców. Prawo bowiem rodziców do wychowania dzieci nie jest ani nieograniczone ani despotyczne, jakżeśmy to już powiedzieli, lecz zależne od prawa natury i od prawa Bożego. Stąd prawo to podlega nietylko władzy i sądowi Kościoła, lecz także nadzorowi i opiece państwa, przez wzgląd na dobro ogółu. Rodzina nie jest bowiem społecznością doskonałą, któraby w sobie miała wszystko, czego jej potrzeba do pełnego i całkowitego udoskonalania się. W tym wypadku, zresztą zgola wyjątkowym, państwo nie zajmuje miejsca rodziny, lecz zaradza koniecznej potrzebie i dowodzi swej troskliwości, zawsze zgodnie z na-

turalnymi prawami dziecka i z nadprzyrodzonymi prawami Kościoła.

Ogólnie rzecz biorąc, państwo winno ochraniać religijne i moralne wychowanie młodzieży przez oddalanie wszystkich szkodliwych wpływów, które się zaznaczają publicznie.

Poza tem ogólnie jest prawem i powinnością państwa ochraniać moralne i religijne wychowanie młodzieży według prawideł zdrowego rozumu i wiary, przez usuwanie tych czynników publicznych, które takiemu wychowaniu są przeciwne.

41.
Oddalenie szkodliwych wpływów.

Państwo popiera wychowanie przez

1. sprzyjanie duchowi inicjatywy i pracy Kościoła i rodziny;
2. uzupełnianie pracy Kościoła i rodziny, jeżeliby była niedostateczna, przez tworzenie także osobnych szkół i zakładów. Państwo ma potrzebne do tego środki i winno ich użyć na korzyść tych, którzy mu ich dostarczają;
3. szerzenie oświaty państwowo-obywatelskiej i narodowej oraz kultury etycznej i fizycznej. Co do tej, to państwo może przepisać minimalne warunki.

Głównym atoli obowiązkiem państwa jest, popierać wszelkimi sposobami samo wychowanie i kształcenie młodzieży, jak tego wymaga dobro ogółu. Najpierw tedy i przez się winno państwo sprzyjać inicjatywie Kościoła i rodzin, bo wiado-

42.
Popieranie wy-
chowania przez
państwo.

mo z historii i z doświadczenia, jak ta inicjatywa jest skuteczna; następnie powinno państwo wziąć wychowanie w swoje ręce tam, gdzieby go albo nie było wcale, albo gdzieby ono nie dopisywało: wówczas państwo niech buduje osobne szkoły i otwiera zakłady. Wszak ma ono obfitsze niż inne czynniki środki, słuszność więc nakazuje całkiem oczywiście, żeby państwo środki te obracało na pożytek tych, którzy mu ich dostarczają, a ci dostarczają mu środków na wspólne potrzeby ogółu.*

43.
*Nauka o obowiązkach
względem państwa.*

Ponadto państwo może wymagać, a stąd i starać się o to, żeby wszyscy obywatele posiadali konieczną znajomość praw i obowiązków względem państwa i narodu i pewien stopień umysłowej, moralnej i fizycznej kultury, jakiej, zwąwszy warunki naszych czasów, rzeczywiście wymaga dobro ogółu.

Granice państwowej działalności wychowawczej: monopol wychowawczy i szkolny.

Państwo, popierając nauczanie i wychowanie, musi wszelako liczyć się z prawami Kościoła i rodziny, a nadto uwzględniać sprawiedliwość wyrównawczą. Wszelkie monopolizowanie nauczania

* Mowa do wychowanków kolegjum z Mondragone, 14 maja 1929 r.

i wychowania jest niesprawiedliwe i niedozwolone, jeżeli zmusza rodziców, żeby wbrew sumieniu albo własnemu słusznemu życzeniu posyłali dzieci do szkół państwowych.

Wszelako jasną zgoła jest rzeczą, że państwo, gdy temi wszystkimi sposobami troszczy się o publiczne i prywatne wychowanie i nauczanie, powinno nie tylko szanować przyrodzone prawa Kościoła i rodziny do chrześcijańskiego wychowania, lecz także przestrzegać sprawiedliwości, która każe każdemu oddać to, co się mu należy. Niesprawiedliwie tedy postępuje państwo, jeżeli wszystkie sprawy wychowania i nauczania tak zagarnia dla siebie, żeby rodzice wbrew obowiązkowi sumienia chrześcijańskiego lub wbrew swoim własnym słusznym życzeniom byli zmuszani bądź fizycznie, bądź moralnie, posyłać dzieci do szkół państwowych.

44.
*Monopol szkolny
i wychowawczy.*

Jakie wychowanie państwo może sobie zastrzec?

1. Szkolnictwo zawodowe dla pewnych państwowych zawodów zwłaszcza dla wojska. To szkolnictwo winno się liczyć z prawami Kościoła i rodziny; trzeba też unikać przesady w staraniach o tężyznę i sprawność fizyczną, a niedzielę trzeba bezwzględnie należycie obchodzić.

To jednak wcale nie przeszkadza, by dla dobrego rządzenia państwem i dla

obrony pokoju wewnątrz i zewnątrz, tak bardzo potrzebnych dla ogólnego dobra, a wymagających szczególnego uzdolnienia i osobliwego wyszkolenia, państwo zakładało sobie tak zwane szkoły przygotowawcze do pewnych urzędów, a zwłaszcza dla wojska. Winno jednak wystrzegać się naruszania praw Kościoła i rodziny w tych sprawach, które do nich należą.

Tę przestrożę wypowiadamy tutaj ponownie, zaiste nie bez powodu. Oto bowiem w czasach naszych, kiedy zaczął się panoszyć pewien nacjonalizm równie nieumiarkowany i fałszywy, jak wrogi prawdziwemu pokojowi i pomyślności, zwykło się przekraczać wszelkie granice w tak zwanem fizycznym wychowaniu chłopców (a czasem nawet i dziewcząt, wbrew wskazaniom samej natury). To wychowanie fizyczne odbywa się we formie organizacji wojskowej, i pochłania nieraz, nawet w niedzielę, za wiele czasu, który należałoby poświęcić obowiązkowi religijnym i świętości ogniska rodzinnego. Nie ganimy przez to wcale tego, co może i jest dobrego w tych zabiegach o wyrobienie prawdziwej karności, sprawności i odwagi we właściwych granicach, ganimy jednak wszelką w tej mierze przesadę, jak np. ducha gwałtu. Tego nie można

utożsamiać ani z męstwem, ani z szlachetnym duchem żołnierskiej waleczności w obronie ojczyzny i porządku publicznego. Potępiamy też z tego miejsca przesadne wychwalanie sportu i przywiązywanie do niego zbyt wielkiej wagi. Przecież także za czasów pogańskich ta przesada spowodowała zwyrodnienie i upadek prawdziwego wychowania fizycznego.

2. Obywatelskie wychowanie ludu. Polega ono na tem, że się szerokim masom ludu podaje takie wiadomości i tak się wyrabia jego wyobraźnię i uczucia, żeby jego wola skłaniała się do wszystkiego, co uczciwe; państwo winno oddalić wszystkie ujemne wpływy.

Do społeczeństwa i państwa należy jednak nietylko wychowanie młodzieży, ale także dorosłych każdego wieku i stanu. Wychowanie to możnaby nazwać wychowaniem obywatelskiem. Jeżeli weźmiemy pod uwagę jego tak zwaną pozytywną stronę, to polega ono na tem, że się członkom danego społeczeństwa publicznie podaje do wiadomości takie rzeczy, któreby tak rozjaśniały umysły, tak zapładniały wyobraźnię i tak działały na uczucie, iżby wolę pobudzały i nieledwie z moralną koniecznością prowadziły do dobrego. Jeżeli zaś chodzi o negatywną, jak się to mówi, stronę tego wychowania, to polega

ono na zapobieganiu i usuwaniu tego wszystkiego, co się sprzeciwia celowi takiego wychowania.* To wychowanie obywatelskie jest tak rozległe i różnorodne, że obejmuje niemal wszystką działalność państwa dla dobra ogółu. Musi ono być oczywiście zgodne z przykazaniami słuszności, i dlatego nie może się sprzeciwiać nauce Kościoła, który z boskiego ustanowienia jest tych przykazań Nauczycielem.

Stosunek wychowawczego prawa Kościoła do tegoż prawa państwa.

1. Katolicka zasada ogólna o stosunku Kościoła do państwa. Do prowadzenia ludzkości powołany jest i Kościół i państwo. Kościół kieruje sprawami boskimi, państwo zaś ludzkimi. Obydwa są w swoim rodzaju najwyższymi społecznościami. Istota i cel nakreśla im właściwe granice. Ponieważ ludzie są członkami i Kościoła i państwa równocześnie, przeto jedna i ta sama sprawa może podlegać i Kościołowi i państwu równocześnie.

47.
*Nauka katolicka
o stosunku Ko-
ścioła do państwa.*

Wszystko, cośmy dotąd powiedzieli o działalności państwa w zakresie wychowania, opiera się na najbardziej trwałym i niewzruszonym fundamencie katolickiej nauki „O chrześcijańskim ustroju pań-

* P. L. Taparelli, *Saggio teoretico di Diritto Naturale*, nr. 922. Dzieła tego nie można się dość nachwalić, więc go usilnie polecamy młodzieży uniwersyteckiej. (Por. Naszą mowę z 18 grudnia 1927 r.)

stwa“. Naukę tę wyłożył naprawdę wspólnie Poprzednik Nasz Leon XIII, zwłaszcza w encyklikach *Immortale Dei* i *Sapientiae christianae*. „Bóg rozdzielił — są jego słowa — zawiadywanie ludzkością między dwie władze: kościelną i państwową. Jednej powierzył Bóg sprawy boskie, drugiej sprawy ludzkie. Każda z nich jest w swoim rodzaju najwyższą. I jedna i druga ma zakreślone granice, których się winna trzymać. Granice te są wyznaczone bezpośrednio celem i naturą każdej z nich. Tym sposobem powstają jakby dwa koła, w których każda z tych władz może działać na mocy własnego prawa. Skoro jednak każdy człowiek podlega równocześnie jednej i drugiej władzy, może się zdarzyć, że ta sama sprawa wchodzi w zakres praw i kompetencji obydwóch władz, choć pod różnemi względami. Stąd Bóg w Opatrzności swojej, od którego obie władze są ustanowione, musiał jednej i drugiej wytyczyć odpowiednio kierunek działania, żeby się wszystko odbywało w porządku. „A które są, od Boga są postanowione.“ (List św. Pawła do Rzymian 13, 1).*

* Encyklika „*Immortale Dei*“ z 1 listopada 1885 r.

2. Wychowanie młodzieży podlega Kościołowi i państwu. Jest to jedna z tych spraw, które obchodzą i Kościół i państwo. Kościół i państwo winny tu współdziałać zgodnie, jak dusza z ciałem stanowi człowieka. To współdziałanie winno się odbywać z uwzględnieniem celów obydwóch władz, ich ważności i godności.

48.
Wychowanie młodzieży należy do Kościoła i do państwa.

A właśnie wychowanie młodzieży jest jedną z tych spraw, które należą do Kościoła i do państwa jednocześnie, „choć do każdej w inny sposób“, jakieśmy to wyżej wyłożyli. „Dlatego — mówi Leon XIII w dalszym ciągu — pomiędzy oboma władzami winien zachodzić pewien związek, żeby mógł istnieć porządek. Ten związek nie bez słuszności porównują z połączeniem duszy i ciała w człowieku.

Jakim zaś ten związek być powinien i jak daleko ma sięgać, niepodobna inaczej określić tylko tak, że się ma przed oczyma, jakieśmy powiedzieli, naturę każdej z tych władz i uwzględnia ważność i godność spraw, które należą do zakresu działania jednej i drugiej. Wszak jedna ma się starać bezpośrednio i przede wszystkim o pomyślność w rzeczach doczesnych, druga zaś dostarczać dóbr niebieskich i wiecznych. Zatem cokolwiek w sprawach ludzkich jest w jakikolwiek sposób święte, cokolwiek dotyczy zbawienia dusz i chwały Bożej, czy ono jest ta-

kiem z natury swojej, czy też się je za takie uważa ze względu na cel, któremu ma służyć, — to wszystko podlega władzy i orzeczeniom Kościoła. Wszystkie inne sprawy natomiast, wchodzące w zakres interesów obywatelskich i politycznych, słusznie uważa się za podpadające pod władzę państwa, ponieważ Jezus Chrystus dał takie rozkazanie, żeby oddano co cesarskiego cesarzowi, a co boskiego, Bogu.*

3. Nieuznawanie tych zasad wywołuje opłakane skutki. Kto tych zasad nie uznaje, ten dowodzi, że nie wierzy, iż Chrystus założył Kościół dla zbawienia dusz, a społeczeństwo i państwo zależy od prawa natury i prawa boskiego. To zaś jest samo w sobie bezbożne, przeciwne rozumowi, zgubne w dziedzinie wychowania, i wiedzie do zagłady społeczeństwa ludzkiego.

Ktoby się wzbraniał przyjąć te zasady i temsamem stosować je w wychowaniu, ten oczywiście przeczy, jakoby Chrystus założył Kościół dla wiecznego zbawienia ludzkiego, i twierdzi, że społeczeństwo świeckie i państwo nie zależy od Boga i jego prawa naturalnego i boskiego. Jest to oczywiście bezbożne, przeciwne zdrowemu rozsądkowi, a szczególnie w sprawie wychowania nad wyraz niebezpieczne dla wszelkiego należytego ukształcenia młodzieży, i z pewnością zgubne dla sa-

49.
Nieuznanie tych zasad jest zgubne w skutkach.

* Mat. 22, 15—21.

*Dobrodziejstwa
wychowania
chrześcijańskiego
dla państwa.*

mego państwa, tudzież dla prawdziwej pomysłności ludzkiej. Przeciwnie zaś, z zastosowania tych zasad nie może nie wynikać największy pożytek dla należytego wyrobienia społeczeństwa. Oczywiście tego dowodem są liczne fakty z wszystkich wieków. To też podobnie jak w pierwszych czasach chrześcijaństwa Tertuljan, w swoim dziele p. t. „Apogeticus“, tak też i później św. Augustyn wszystkim wrogom Kościoła katolickiego mógł rzucić wyzwanie, które my możemy za nim powtórzyć: „Nuże tedy, niechże ci, co mówią, że nauka Chrystusa jest wroga państwu, dadzą takich żołnierzy, jakimi kazała być żołnierzom nauka Chrystusowa; niech dadzą takich poddanych, takich małżonków, takie żony, takich rodziców, takie dzieci, takich panów, takie sługi, takich królów, takich sędziów, takich wkońcu płatników i urzędników skarbowych, jakimi winni być według przepisów nauki chrześcijańskiej, a wtedy niech mają czelność twierdzić, że ona jest wroga państwu. O nie! Ani na chwilę nie zawahają się przyznać, że jest ona wielkiem szczęściem dla państwa, jeżeli znajdzie posłuch“.*

* List 138.

Skoro zaś chodzi o wychowanie, nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę, jak świetnie tę katolicką prawdę, stwierdzoną faktami, w nowszych czasach, w okresie Odrodzenia, wyraził Kardynał Sylwusz Antoniano. Pisarz ten duchowny, bardzo zasłużony około wychowania chrześcijańskiego, człowiek wielkiej pobożności i wiedzy, był uczniem takiego podziwu godnego wychowawcy, jak św. Filip Nerjusz, a także mistrzem i sekretarzem do listów łacińskich św. Karola Boromeusza. Na jego to naleganie i za jego radą Antoniano napisał złotą książkę „*O chrześcijańskim wychowaniu dzieci*“, a w niej czytamy takie oto zdania:

Konieczność i pożytki zgody z Kościołem.

Kościół wychowuje ludzi na dobrych obywateli. Bo dobry chrześcijanin jest też i dobrym obywatelem.

„Im ściślej rząd świecki współdziała z duchownym, pomaga mu i popiera go, tem bardziej przyczynia się do zachowania państwa. Kierownik dusz, który pracuje nad tem, żeby przy pomocy swej powagi i środków duchownych, zgodnie z celem swego posłannictwa, wyrobić dobrego chrześcijanina, czyni z niego równo-

50.
*Świadkiem kar-
dynał Silvio An-
toniano.*

51.
*Kościół, wycho-
wując dobrych
chrześcijan, wy-
chowuje także do-
brych obywateli.*

czeńie, siłą konsekwencji, także dobrego obywatela, czyli takiego, jakim powinien być jako obywatel państwa. A tak się dzieje dlatego, ponieważ w Świętym Kościele Rzymsko Katolickim, tem Państwie Bożem, dobry obywatel i uczciwy człowiek, to jedno i to samo. To też grubo się mylą ci, co rozdzielają rzeczy tak ściśle ze sobą związane, i sądzą, że będą mogli mieć dobrych obywateli, jeżeli będą wydawać inne prawa, i kroczyć innemi drogami aniżeli te, które prowadzą do wychowania dobrych chrześcijan. I niech sobie ludzka mądrość mówi i rozprawia ile chce: tak czy owak niepodobieństwem jest i będzie, żeby sprowadziło pokój i zgodę i prawdziwą na tym świecie to, co się odchyła od pokoju i szczęśliwości wiecznej i sprzeciwia się im“.*

Także wiedza, naukowe badania i metody nie ucierpią nic od wychowawczej działalności Kościoła. Dowodem tego katolickie zakłady naukowe, cieszące się wielkiem uznaniem i świetnymi wynikami pracy.

52.
Kościół jest opiekunem nauk.

Jak państwo, tak też i nauka, jej metody i badania nie potrzebują się niczego obawiać stąd, że Kościół jest świadom swego pełnego i wszechstronnego posłannictwa w zakresie wychowania. Katolic-

* Dell' educazione cristiana deifigliuoli, lib. I., c. 43.

kich zakładów naukowych wszystkich stopni umiejętności i wiedzy chyba nie potrzeba osobno bronić. Wzięcie, jakim się cieszą u wszystkich, pochwały, które zbierają, pokaźny naukowy dorobek, którym się wykazują, zwłaszcza wyszkolone pod każdym względem siły, których dostarczają stanowi urzędniczemu, wolnym zawodom, szkolnictwu i życiu we wszystkich dziedzinach — to wszystko aż nader wymownie głosi chwałę tych kościelnych zakładów naukowych.*

To wszystko dowodzi prawdziwości nauki Soboru Watykańskiego, że wiara zgadza się z wiedzą.

Kościół używa naukom świeckim i sztuce wszelkiego poparcia; Kościół szanuje ich słuszną wolność, czuwa jednak nad tem, żeby nie popadły w sprzeczność z boską nauką wiary, a tem samem w błąd, i żeby nie przekraczały przystojnych im granic przez wdzieranie się w dziedzinę wiary i szerzenie tam zamętu.

Fakty te są zresztą tylko świetnem potwierdzeniem nauki katolickiej, określonej przez Sobór Watykański, który tak mówi: „Wiara i rozum nietylko że się nigdy nie mogą nie zgadzać ze sobą, lecz przeciwnie niosą sobie pomoc wzajemną. Zdrowy bowiem rozum dowodzi prawdziwości podstaw wiary, a oświecony jej

53.
Wiara w zgodzie z rozumem.

* List do Kard. Sekretarza Stanu 30 maja 1929 r.

światłem uprawia wiedzę rzeczy boskich. Wiara zaś uwalnia rozum od błędów i chroni go przed niemi oraz wzbogaca go różnemi wiadomościami. To też Kościół nietylko nie powstrzymuje rozwoju świeckiej nauki i sztuki, lecz owszem licznemi sposobami ją wspomaga i popiera. Bo Kościół ani nie zapoznaje ani nie lekceważy korzyści, które z nauki i sztuki spływają na życie ludzkie; przeciwnie, Kościół wyznaje, że jeżeli się je uprawia jak należy, wówczas przy pomocy łaski Bożej wiodą one do Boga, od którego wszak pochodzą, bo Bóg jest Panem wszelkiej wiedzy. Nie zakazuje też Kościół wcale, żeby się te nauki, każda w swoim zakresie, posługiwały własnemi zasadami i własną metodą. Ale, przy całym uznaniu tej ich słusznej swobody, Kościół baczy pilnie, żeby nie popadły w sprzeczność z boską nauką, a przez to nie przesiąknęły błędami, albo też, żeby przekraczając właściwe im granice, nie mieszały się do spraw wiary i nie wnosiły tam zamieszania“.*

Każde nauczanie i wychowanie winno się tedy liczyć z prawami rodziny i Kościoła. W odniesieniu do młodzieży należy tem bardziej przestrzegać tej zasady, bo dziecku wyrządza się wprost krzywdę, gdy się ma smutną odwagę poróżnienia go z Kościołem.

* Sobór Watykański, sesja 3, rozdz. 4.

Pod temi warunkami może kwitnąć uzasadniona wolność wiedzy. Ich też trzeba się niezłomnie trzymać, gdy jest mowa o dobrze zrozumianej, uzasadnionej wolności nauczania. Odnosi się to do działalności nauczycielskiej wogóle, ale na tych, którzy mają uczyć młodzież, ciąży ten obowiązek jeszcze bardziej. Najpierw bowiem w stosunku do młodzieży nauczyciel, zarówno państwowy jak prywatny, nie ma prawa nieograniczonego, lecz tylko udzielone. Następnie każde dziecko czy też młodzieniec chrześcijański ma nienaruszalne prawo do pobierania nauki zgodnej z nauką Kościoła, a ten przecież jest filarem i utwierdzeniem Prawdy. Ciężką tedy krzywdę wyrządziłby mu każdy, ktoby go zachwiał w wierze, nadużywając zaufania młodzieży do nauczycieli, jej naturalnego braku doświadczenia i nieumiarkowanej skłonności do nieograniczonej, a zwodniczej swobody.

Część II.

Przedmiot wychowania.

a) Jest nim człowiek cały po upadku i odkupieniu.

Ciało i dusza stanowią istotę ludzką; człowiek posiada przymioty przyrodzone i nadprzyrodzone,

54.
Nie wolno krzywdzić młodzieży nauczaniem niezgodnem z wiarą.

55.
*Człowiek po
upadku przez
grzech pierwo-
rodny został po-
wołany do po-
rządku nadprzy-
rodzonego.*

jak mówi rozum i objawienie. Znajdował się on nigdyś w stanie rajskiej nieskazitelności, ale upadł, lecz Chrystus odkupił go i dał mu moc stania się dzieckiem Bożem. Mimo to zostały w człowieku skutki grzechu pierwotnego, zwłaszcza słabość woli i nieporządek w dziedzinie pożądania. Z tem wszystkim wychowanie winno się liczyć.

Nigdy bowiem nie należy zapominać o tem, że chrześcijańskie wychowanie winno obejmować całego człowieka, takiego, jakim on jest. Mianowicie dusza i ciało są w nim połączone i stanowią jedną ludzką naturę. Człowiek ten co do duszy i co do ciała jest wyposażony we wszystkie władze, które albo płyną z natury, albo sięgają ponad nią. Że tak jest, mówi nam przecież zdrowy rozum i boskie objawienie. Mówią nam one mianowicie, że człowiek pierwotnie znajdował się w stanie doskonałości, ale wypadł z niego, lecz Chrystus odkupił go i przywrócił mu godność nadprzyrodzoną. Ta polega na tem, że człowiek może się stać przybranem dzieckiem Bożem.

Nie przywrócił jednak Chrystus człowiekowi tych przywilejów, które leżały poza jego naturą, a polegały na tem, że przedtem człowiek miał ciało nieśmiertelne, a w duszy nienaruszoną równowagę. Stąd w człowieku są jeszcze te spustoszenia, które nawiedziły naturę ludzką wsku-

tek przewiny Adama, głównie słabość woli i nieposkromione pożądliwości serca.

„Głupota przywiązana jest do serca dziecięcego, ale różga karania wypędzi ją“.* Od małości trzeba tedy powściągać u dziecka skłonności woli, jeżeli są niegodziwe, a jeżeli są dobre, to należy je pielęgnować. Przedewszystkiem trzeba oświecać rozum dzieci nauką, pochodzącą od Boga i duszę wzmacniać środkami łaski. Bez tego ani nikt nie potrafi poskromić swych namiętności ani też Kościół nie będzie mógł swego dzieła wychowania i nauczania doprowadzić do końca i upragnionej doskonałości. A przecież Chrystus Kościół po to wyposażył w naukę z nieba i w boskie swoje Sakramenta, żeby był nauczycielem wszystkich ludzi aż do skutku.

b) Naturalizm pedagogiczny jest fałszywy i szkodliwy.

Fałszywe są więc wszystkie metody wychowawcze, nie uwzględniające nadprzyrodzonego pierwiastka, nie biorące w rachubę ani grzechu pierwotnego ani łaski. Są to te systemy pedagogiczne, które głoszą autonomję i nieograniczoną swobodę dziecka.

Wobec tego zgoła fałszywa jest i pełna błędów każda taka metoda wychowawcza, która poprzestaje na samych tylko środ-

* Przypow. 22, 15.

56.
*Słabości natury
ludzkiej i lekar-
stwa.*

57.
*Naturalizm wy-
chowawczy.*

kach przyrodzonych, a odrzuca albo lekceważy to, co z woli Bożej ma się przyczynić do należytego ukształtowania życia chrześcijańskiego. Całkiem też odbiega od prawdy każdy taki system pedagogiczny, który albo wcale nie liczy się z grzechem pierworodnym i z łaską bożą, albo też ledwie, ledwie je uwzględnia i dlatego opiera się zupełnie li tylko na siłach przyrodzonych. Takimi mniej więcej są te współczesne systemy wychowawcze, które pod różnymi nazwami niemal całą podstawę wszelkiego wychowania upatrują w tem, żeby dzieciom zostawiono zupełną swobodę w wychowywaniu siebie samych według ich własnego sposobu myślenia i upodobania, nawet z odrzuceniem rad ludzi starszych lub nauczycieli i bez oglądania się na jakiegokolwiek przepisy czy pomoce ludzkie i boskie.

58. *Młodzież można stopniowo dopuszczać do współdziałania w wychowaniu.*

Stopniowe czynne współdziałanie dziecka w wychowaniu jest jednak dopuszczalne, ale też to nie jest żadną nowością dla tradycyjnej pedagogiki katolickiej.

Gdyby się w tej całej sprawie zechciało trzymać sumiennie właściwych granic, wówczas te postulaty nowoczesnych pedagogów trzeba by nawet nazwać słusznymi, choć nie byłoby w nich nic tak bardzo nowego czyli postępowego. Jeden z tych

postulatów zmierza bowiem do tego, żeby także dzieci do swego wychowania przyczyniały się własnym wysiłkiem i współdziałaniem, i to w tym stopniu, jak postępują w latach i w rozwoju umysłowym. Drugi postulat chce, żeby z wychowania młodzieży wykluczyć wszelki przymus i gwałt i wszelką surowość (której prawdziwa karność w prowadzeniu młodzieży przecież i tak nie zna). Otóż postulaty te, wprawdzie słuszne, nie są żadną nowością, bo Kościół domagał się zawsze tego samego co one zawierają, a tak samo postępowali chrześcijańscy wychowawcy i nauczyciele, idąc za przykładem starszych i naśladowując w tem Boga. Bóg bowiem chce, żeby wszystkie stworzenia, głównie zaś ludzie, współdziałali z nim, według przyrodzonych zdolności, bo „Mądrość Jego dosięga mocą od końca do końca i urządza wszystko z łagodnością“.*

Chrześcijaństwo od dawna posiada wypróbowany system wychowawczy, oparty na prawie natury, na dekalogu i na Ewangelji. Ale o tem się nie chce wiedzieć i szuka się nowych kodeksów pedagogicznych.

Jeżeli jednak zastanowimy się nad potocznym znaczeniem słów, którymi się po-

* Księga mądrości 8, 1.

59.
Nie potrzeba żadnych nowych metod wychowawczych.

sługują ci nowocześni wychowawcy, i rozważymy samą rzecz, którą te słowa wyrażają, wówczas okaże się, że wielu z nich nie chce właściwie niczego innego, tylko wyjęcia wychowania młodzieży z pod wpływu przykazań boskich. To też jesteśmy dzisiaj świadkami niezwykłego i nowego zjawiska. Oto pedagogzy i filozofowie suszą sobie głowy, żeby wymyślić i ułożyć jakiś nowy ogólny kodeks wychowania młodzieży, jakgdyby nic nie były warte przykazania boskie, spisane w dekalogu, jakgdyby nie istniało żadne prawo ewangeliczne, jakgdyby nie było prawa przyrodzonego, które Bóg zaszczerpił i niejako wyrzył w sercach ludzkich, które to prawo głosi zdrowy rozum, a sam Bóg mu w dekalogu nadał ważność i ogłosił je jako swoją wolę.

Ci nowi wychowawcy lubią też wyrażać się o katolickim wychowaniu z przekąsem. Ponieważ opiera się ono całkowicie na powadze Pana Boga i na świętem jego prawie, przeto zdaje się im, że wolno im uważać je za „heteronomiczne“, „bierne“ i „zacofane“.

Wychowanie chrześcijańskie również szanuje przy-
sługującą dzieciom wolność, co więcej: ono dopiero niesie im wolność prawdziwą; kto tej wolności

nie uznaje, ten dziecko czyni niewolnikiem ślepej zarozumiałości i namiętności.

Mylą się oni oczywiście haniebnie. Bo kiedy wmawiają w siebie i w drugich, że przywracają dzieciom wolność, właśnie oddają je w niewolę ślepej pychy i zdrożnych namiętności. Wprawdzie z ideowych założeń tych systemów wychowawczych wynikałoby, że to wszystko są przeciwieństwo tylko konieczności natury, o której mówi się, że się jej nie powinno zakuwać w kajdany przepisów. Ale słuszności tych założeń trzeba by właśnie dowieść.

Gorsze jest to, że ci wychowawcy domagają się, żeby przedmiotem pospolitych badań i eksperymentów uczyniono te czynniki wychowania młodzieży, które należą do porządku nadprzyrodzonego. Jak gdyby to były rzeczy zgoła pospolite! Te żądania są oczywiście niemożliwe do spełnienia i niegodziwe oraz niebezpieczne, a jednak w zaślepieniu swoim stawiają je. Tak np. domagają się, żeby eksperymentom poddawano powołanie do stanu kapłańskiego i do życia zakonnego oraz wszelkie tajemnicze działania łaski Bożej w duszach ludzkich. A przecież łaska Boża, choć podnosi przyrodzone zdolności człowieka, przewyższa je nieskończenie

60.
Prawdziwa wolność dziecka.

Granica eksperymentów.

i żadną miarą nie może podlegać prawom fizyki, bo „duch, kędy chce, tchnie“.*

e) Wychowanie seksualne.

Szpeciallynie niebezpieczny jest naturalizm pedagogiczny w dziedzinie seksualnej. Błędne jego założenia polegają na tem, że głosi on, iż niebezpieczeństwo zbroczeń płciowych można zażegnać środkami czysto naturalnymi; nadto spodziewa się on całego zbawienia od niebezpiecznego przedwczesnego, uświadomienia płciowego dla wszystkich bez różnicy nawet publicznego; dalej uważa on, że trzeba dziecko oswoić z okazją do grzechu, żeby je zahartować i uodpornić.

61.
*Falszywe drogi
wychowania
seksualnego.*

O wiele bardziej niebezpieczne są wszelako te zapatrywania i nauki, które głoszą, że należy we wszystkim ulegać popędowi natury. Poglądy te wdzierają się w pewną dziedzinę wychowania, która jest wprost najeżona trudnościami, czyli w dziedzinę niewinności obyczajów i czystości. Mamy bowiem wielu takich, co w swej głupocie głoszą i propagują tę niebezpieczną metodę wychowawczą, którą się określa wstrętnem mianem wychowania seksualnego. Zdaje się im, i w tem się mylą, że potrafią zabezpieczyć młodzież od szukania rozkoszy zmysłowej i rozpusty, środkami czysto naturalnymi z wykluczeniem wszelkiej pomocy religij i po-

* Jan 3, 8.

bożności. Do takich środków zaliczają oni przede wszystkim tak zwane uświadomienie płciowe młodzieży wszystkiej, bez różnicy płci, nawet publiczne; gorsze jeszcze jest to, że uważają oni, iż należy młodzież zawczasu wystawiać na okazje do grzechu, żeby się, jak mówią, dusze młodzieży z temi rzeczami oswoiły i tym sposobem uodporniły na niebezpieczeństwa okresu dojrzewania płciowego.

Te teorie zapoznają wrodzoną człowiekowi słabość i skłonność do złego.

Ludzie ci co do tej sprawy są w ciężkim błędzie. Nie uznają bowiem przyrodzonej ułomności natury ludzkiej i owego zakonu, tkwiącego w członkach naszych, który się sprzeciwia zakonowi umysłu naszego, jak mówi Apostoł.* Nie chcą oni też w swej lekkomyślności wiedzieć o tem, o czem mówi codzienne doświadczenie, że właśnie młodzież tak często wpada w grzechy nieczystości nie tyle dla braku uświadomienia, co dla słabości woli, wystawionej na pokusy, a pozbawionej pomocy bożej.

Właściwe uświadomienie płciowe. W takich wypadkach, w których uświadomienie płciowe okazałoby się nieodzowną koniecznością, należy

* List do Rzymian 7, 23.

62.
*Zapoznavanie
słabości ludzkiej.*

go dokonać w sposób indywidualny, jeżeli się nadarzy po temu sposobność, ale tego zadania podjąć się mogą tylko ci, którym Bóg razem z zadaniem wychowawców udzielił także łaski stanu.

63.
Właściwe uświadomienie płciowe.

Jeżeliby się kiedy po zważeniu wszystkich okoliczności miało okazać, że zachodzi konieczna potrzeba, aby tego czy owego młodego chłopca zawczasu uświadomić płciowo, wówczas tej naprawdę trudnej misji mogą się podjąć tylko ci, na których Bóg nałożył obowiązek wychowywania dzieci, połączony z odpowiadającymi temu obowiązkowi łaskami. W takim razie winni oni oczywiście zachować te ostrożności i zręczności, które nie są nieznanymi chrześcijańskim wychowawcom, a które opisuje trafnie Antoniano temi słowy:

64.
Uświadomienie winno zamierzać do ugruntowania wstydlivości.

„Słabość nasza i skłonność do złego skutkiem naszej nędzy idzie tak daleko, że właśnie te środki, z których się korzysta, żeby zapobiec grzechowi, dają sposobność i podniętę do grzechu. Dlatego pierwszorzędnej doniosłości sprawą jest, żeby roztropny ojciec, jeżeliby kiedy rozmawiał z synem o tak śliskich rzeczach, dobrze uważał, i nie posunął się aż tak daleko, iżby miał niemal pod oczy podsuwać przeróżne sztuczki, któremi ta straszliwa zaraza zatruwa swoim jadem tak wielką część świata. W przeciwnym ra-

zie, zamiast ugasić ogień namiętności, jak zamierzał, mógłby go właśnie rozdmuchać we wrażliwym sercu dziecka, albo zgoła rozpalić. Żeby jednak wypowiedzieć ogólną uwagę, powiem tak: w ciągu lat dziecięcych najzupełniej wystarczy posługiwać się temi środkami, które zaszczipiają w duszach czystość, a zarazem ochraniają je od przeciwnych jej występków.**

d) Koedukacja

może zaprowadzić na bezdroża i jest niebezpieczna. Często polega ona na przeczeniu grzechu pierworodnego i na pomieszaniu słusznego współzycia jednej płci z drugą, ze zrównaniem ludzi na polu płciowym. Współzycie płciowe jest od Boga ustanowione w zupełności tylko w ramach małżeństwa, a poza tem w równym stopniowaniu w rodzinie i społeczeństwie. Z natury nie można udowodnić konieczności koedukacji; przeciwnie: wszak natura sama uwydatnia różnice płciowe. Jedna i druga płeć jest na to, żeby się wzajemnie uzupełniały w rodzinie i społeczeństwie. Dlatego różnice płciowe trzeba w wychowaniu uwzględniać i odpowiednio urabiać. Te zasady odnoszą się do wszystkich szkół, głównie jednak do niebezpiecznych a tak ważnych lat dojrzewania, a także do ćwiczeń gimnastycznych, gier i sportu. Dla młodzieży żeńskiej wszelkie produkcje publiczne są w najwyższym stopniu niewłaściwe.

* Silvio Antoniano, Dell' educazione cristiana dei figliuoli, t. II, c. 88.

65.
Koedekacja nie
do przyjęcia.

Za równie zdradliwy i dla chrześcijańskiego wychowania niebezpieczny należy uważać system wychowawczy t. zw. koedukacji. Wielu bowiem z pośród jego zwolenników broni tego systemu dlatego, ponieważ albo nie doceniają prawdy, że człowiek przychodzi na świat skażony złą grzechu pierworodnego, albo jej wręcz przeczą. Przeważnie jednak wśród nich panuje takie pomieszanie pojęć, że zdaje się im, jakoby wzajemne współzycie ludzi dopiero wówczas należało uważać za właściwe, gdy ono przybiera formy stada mężczyzn i niewiast, zrównanych pod każdym względem. Cóż, kiedy Bóg, który przecież rządzi światem, tak postanowił, że doskonałe współzycie obojga płci ma się odbywać tylko w prawowitem małżeństwie, a poza tem, w pewnym jakby stopniowaniu, w rodzinie i w społeczeństwie!

Do tego przybywa jeszcze i ten wzgląd, że w samej naturze niema nic takiego, co by dowodziło, że mężczyzn i niewiasty należy wychowywać wspólnie, albo zgoła dawać im jedno i to samo wychowanie. Wszak jedna i druga płeć jest właśnie wytworem natury, a obie różnią się między sobą zarówno pod względem budowy ciała, jako też pod względem skłonności i sposobu myślenia. A mądrość Boża tak

postanowiła, że jedna płeć ma uzupełniać drugą i zrastać się w pewną zgodną całość w rodzinie i społeczeństwie, właśnie z powodu różnic, jakie między nimi zachodzą tak co do duszy jak i co do ciała. Tę więc różnicę należy zachować w wychowywaniu i nauczaniu, a nawet należy ją podkreślać przez odpowiednie rozróżnianie i oddzielanie, stosownie do wieku i warunków. Tych zasad, zgodnie z nakazami roztropności chrześcijańskiej, trzeba przestrzegać (zręcznie i w stosownym czasie) nietylko we wszystkich szkołach, zwłaszcza w niebezpiecznym okresie rozwoju, od którego zależą niemal całkowicie przyszłe losy życia ludzkiego, lecz także przy ćwiczeniach gimnastycznych i sportowych. Tutaj w szczególny sposób należy stać na straży skromności dziewcząt. Wszak wystawianie się na widok publiczny jest dla dziewcząt w najwyższym stopniu nieprzystojne.

Pomni tedy tych tak straszliwie poważnych słów Boskiego Mistrza: „Biada światu dla zgorszenia!“*, usilnie zachęcamy Was, Czcigodni Bracia, do troskliwej czujności wobec tych tak bardzo zgubnych błędów, bo one się niestety aż zanadto

* Mat. 18, 7.

W wychowaniu
liczyć się z odrębnościami płciowymi.

szerszą między ludem chrześcijańskim, z niezmierną szkodą młodzieży.

Część III.

Środowisko wychowania.

A. Co to jest środowisko wychowania?

Jest to suma tych czynników, które swój wpływ wywierają na człowieka w okresie jego wychowania. Doniosłość ich jest nader wielka.

66.
Co to jest środowisko?

Żeby osiągnąć dobre wyniki pracy wychowawczej, należy dołożyć starań, żeby to wszystko, co otacza wychowanków w okresie wychowania, dobrze odpowiadało zamierzonemu celowi.

B. Środowiska wychowania w szczególności.

a) Rodzina chrześcijańska pierwszym, naturalnym i koniecznym środowiskiem.

Wychowanie na łonie dobrej rodziny chrześcijańskiej jest najskuteczniejsze i najtrwalsze. Pierwsze miejsce zajmuje dobry przykład rodziców.

67.
Wartość wychowania przez rodziców.

A pierwszym zaiste otoczeniem dziecka, jeżeli ma być dobrze wychowane, z konieczności natury trzeba nazwać jego własną rodzinę, właśnie do tego zadania przez Boga ustanowioną. Dlatego słusznie utrzymujemy, że najtrwalsze i najpewniejsze jest to wychowanie, które człowiek otrzymuje w dobrze urządzonej i cnotliwej ro-

dzinie. Wychowanie to będzie tem skuteczniejsze i trwalsze, im lepszym przykładem przyświecają dzieciom zwłaszcza rodzice i domownicy.

Znaczenie dobrych książek dla wychowania domowego.

Całość wychowania rodzinnego nie może tu być omówiona. Istnieją jednak liczne rozprawy na gruncie katolickim o tej ważnej rzeczy. Poleca się książkę Kard. Silvio Antoniano.

Nie może oczywiście być Naszym zamiarem roztrząsać tu całą sprawę wychowania domowego. Jest to przedmiot tak rozległy, że niepodobna tutaj omówić nawet najważniejszych rzeczy. Nie brak zresztą pisarzy dawniejszych i nowszych, którzy o tym przedmiocie pisali znakomicie, a zgodnie z nauką katolicką. Między nimi na szczególną pochwałę zasługuje przytoczony już przez Nas Antoniano. Swoją rzecz *O chrześcijańskim wychowaniu dzieci* napisał on tak świetnie, że św. Karol Boromeusz kazał ją publicznie czytać chrześcijańskim rodzicom, zebranym w kościele.

68.
Polecenie pism o chrześcij. wychowaniu.

Dzisiejszy upadek wychowania rodzinnego. Przyczyny tego zjawiska: rodzice nie są dostatecznie przygotowani do tak ważnego obowiązku; do innych zawodów odbywa się długie studia, a przysposobienie rodzicielsko-wychowawcze jest

zaniedbane. Pożycie rodzinne rozluźnione. Dzieci pod pozorami rozmaitych potrzeb wydaje się poza dom, a w pewnym kraju oddaje się je na łup bezbożnych teoryj komunistycznych.

69.
*Upadek chrześ.
wychowania w ro-
dzinie.*

Pragniemy wszakże, żebyście, Czcigodni Bracia, zwrócili na to uwagę, do jakiego opłakanego stanu zeszło dzisiaj wychowanie domowe. Do wolnych zawodów i publicznych urzędów, które przecież mniejsze mają znaczenie, ludzie przygotowują się przez długie studia, uciążliwe ćwiczenia i praktyki, trwające nieraz całe lata, natomiast do wychowania dzieci, które zaiste jest szczytem obowiązków rodzicielskich, wielu rodziców zabiera się lekko-myślnie i bez żadnego niemal przygotowania, gdyż są zanadto pogrążeni w troskach o sprawy doczesne. Do osłabienia dobroczynnego wpływu, któryby na wychowanie wywierała rodzina, przyczynia cię też i to, że niemal na całym świecie coraz bardziej przyjmuje się ten zwyczaj, że się dzieci od najwcześniejszych lat odłącza od rodziny, i to pod rozmaitemi pozorami natury bądź gospodarczej, jak np. przemysł i handel, bądź też politycznej. A jest nawet jeden taki kraj, w którym się dzieci wręcz wydiera z łona rodziny, żeby je oddać do stowarzyszeń i szkół jawnie wrogich Bogu. Tam się je nie tyle

kształci co zniekształca i deprawuje. A cel, który tym poczynaniom przyświeca, jest ten, żeby te dzieci przejęły się bezbożnością i nienawiścią, po myśli tych, co to bredzą o komunizmie. Tym sposobem powtarza się rzeź Niewiniątek, stokroć prawdziwszą i okrutniejszą od Herodowej.

Środki zaradcze: Uświadamianie i wychowywanie rodziców do obowiązków wychowawczych. Uświadamianie winno się odbywać ustnie i pisemnie, żeby przyszli rodzice znali najlepsze środki wychowawcze i dbali o dobre pożycie rodzinne.

Dlatego na boską miłość Jezusa Chrystusa ku ludziom zaklinamy Duszpasterzy i błagamy ich, aby robili, co tylko mogą, żeby pouczać rodziców, jakie to na nich spoczywają obowiązki religijnego, moralnego i obywatelskiego wychowania dzieci. To uświadamianie rodziców winno się odbywać przez kazania i katechizacje, ustnie i przy pomocy rozrzuconych między szerokie masy ludności pism. Nadto należy pamiętać, że trzeba także uświadamiać nietylko zbiorowo, ogólnikowo i teoretycznie, lecz indywidualnie i praktycznie, wchodząc w szczegóły. Rodzice winni się dowiedzieć, jakie istnieją najlepsze środki i metody dobrego wychowania, i że najważniejszym środkiem jest ich własny dobry przykład, święte życie. Św.

70.
*Wychowanie sa-
mych rodziców.*

Paweł Apostoł bynajmniej nie uważał, żeby tego rodzaju praktyczne pouczenia uwłaczały jego godności, więc też je często umieszczał w swoich listach, zwłaszcza w liście do Efezjan, gdzie między innymi tak pisze: „A wy, ojcowie, nie rozdrażniajcie dzieci waszych“.* To rozdrażnianie i pobudzanie dzieci do gniewu nie płynie tylko ze zbytnej surowości i szorstkości rodziców względem dzieci, lecz przede wszystkim stąd, że rodzice nie chcą i nie umieją cierpliwie zność temperamentu dzieci i wrodzonej im żywości, i nie wiedzą, że są jeszcze inne, lepsze sposoby obchodzenia się z dziećmi. Głównem atoli źródłem takich niedomagań w wychowaniu dzieci jest ta zniewieściałość i pobłażliwość w wychowaniu, jaka się rozpanoszyła w rodzinach, skutkiem której sercami młodzieży owdadnęło rozpasanie i namiętność.

Niechże więc rodzice i wychowawcy młodzieży wyteżą swoją uwagę w tym kierunku, żeby powagi i władzy, otrzymanej od Boga, którego są naprawdę zastępcami, używali w sposób należyty dla dobra dzieci; nie powinni oni tedy szukać własnej wygody, lecz dążyć do tego, żeby dzieci nauczyły się świętej, a wdzięcznej

* Efez. 6, 4.

synowskiej „bojaźni Bożej, która jest początkiem wszelkiej mądrości“. Tylko na bojaźni Bożej opiera się cześć dla przelozonych, a bez niej nie może się ostać ani stały ład, ani pokój pogodny, ani wogóle żadna pomyślność w pożyciu ludzi między sobą.

b) Kościół jako środowisko wychowawcze.

1. W ogólności obejmuje to środowisko: obfite światła łaski Bożej i inne środki pomocnicze, w które opływa rodzina Boża. To środowisko wychowawcze łączy się ściśle ze środowiskiem rodziny.

Ale siły natury ludzkiej są słabe. Nadto natura ta jest skażona wskutek grzechu pierworodnego. Bóg jednak w swej dobroci zaradził tej słabości najpierw hojną pomocą swej łaski, a dalej także obfitemi środkami, które posiada Kościół dla oczyszczania dusz i podniesienia ich do świętości. Tak jest: Kościół jest tą wielką rodziną Chrystusową, i właśnie dlatego jest on wychowawcą, który jak najlepiej odpowiada potrzebom wychowawczym każdej rodziny z osobna i jak najściślej łączy się z wysiłkami rodzin na polu wychowania.

2. W szczególności jest mowa o sakramentach, obrzędach, o domu Bożym z liturgją i dzie-

71.
Kościół posiada obfite środki wychowawcze.

łami sztuki. Następnie wchodzi w rachubę szkoły, związki, wszelakie zakłady naukowo-wychowawcze. Wszystkie te dzieła wychowawcze zmierzają do tego, żeby młodzieży razem z wykształceniem umysłowym oraz z tężyzną fizyczną dać prawdziwie chrześcijańską pobożność. Przy stosowaniu swoich metod wychowawczych Kościół współdziała ściśle z rodziną.

72.
Środki wychowawcze Kościoła w szczególności.

Tak doskonale środowisko dobrego wychowania, jakim zaiste jest Kościół, posiada nietylko sakramenta, które zawierają łaskę Bożą i wlewają ją do serc; nietylko święte obrzędy, które się w przedziwny sposób przyczyniają do wyrobienia w młodzieży cnoty; nietylko tę przestrzeń domu Bożego, w którym uroczyste ceremonie, rzeźby i obrazy, gra organów i śpiewy znakomicie pomagają w pracy nad wyrobieniem w duszach pobożności i dobrych obyczajów. Kościół rozporządza ponadto w wielkiej liczbie rozmaitymi szkołami, stowarzyszeniami i wszelkiego rodzaju zakładami. Wszystkie one zmierzają do tego, żeby młodzież była wychowana w pobożności, kształciła się we wszystkich naukach i korzystała również z rozrywek, a nawet z ćwiczeń gimnastycznych.

A ta nieustająca płodność Kościoła w pielęgnowaniu i utrzymywaniu tego rodzaju dzieł dowodzi przede wszystkim ja-

sno, że macierzyńska jego troskliwość nie da się prześcignąć i zasługuje na rzetelny podziw; potwierdza ona też, że między Kościołem a rodziną chrześcijańską istnieje również przedziwna zgodność, o której wspomnieliśmy wyżej. Można tedy naprawdę powiedzieć, że Kościół i rodzinę należy uważać za jakiś jeden święty przybytek wychowania chrześcijańskiego.

c) Szkoła.

Pochodzenie szkoły. Dorastające pokolenie potrzebuje dla dobra ogółu wykształcenia w różnych gałęziach wiedzy. Rodzina sama tego dać nie może. Powstała więc wybitnie społeczna instytucja szkoły. Szkoła jest dziełem rodziny i Kościoła. Długo przedtem, zanim państwo zajmowało się szkołą, rodzina ręką w rękę z Kościołem zakładała szkoły. Istota rzeczy i dzieje dowodzą tedy, że szkoła jest uzupełnieniem i pomocą rodziny i Kościoła. Dlatego nigdy szkole nie wolno przeciwstawiać się rodzinie i Kościołowi, lecz musi się ona z nimi zrość w najdoskonalszą jedność moralną.

Dorastające pokolenia trzeba jednak wykształcić w tych wszystkich umiejętnościach i przedmiotach naukowych, których społeczeństwo potrzebuje do swego dobrobytu. Sama zaś rodzina temu zadaniu nie podola. I tu mają swój początek szkoły publiczne. Pamiętajcie jednak

73.
Szkoła dziełem Kościoła i rodziny.

dobrze, Czcigodni Bracia, że te szkoły powstały najpierw za wspólnem staraniem Kościoła i rodziny, państwo zaś zajęło się szkołami znacznie później. Stąd jeżeli sięgniemy do historii, żeby się dowiedzieć, jaki był ich początek, siedziby nauk i szkoły z natury swej powstały jako pomoc i niejako dopełnienie Kościoła i rodziny równocześnie. Z tego wynika, że szkoły państwowe nie tylko nie mogą być w sprzeczności z rodziną i z Kościołem, lecz powinny z nimi być w jak najlepszej zgodzie, ile na to stosunki pozwalają, tak, żeby się widziało, iż te trzy czynniki wychowawcze: szkoła, rodzina i Kościół, tworzą jakoby jeden święty przybytek chrześcijańskiego wychowania. W przeciwnym razie szkoła mijałaby się z swoim przeznaczeniem i obróciłaby się na zgubę i zniszczenie młodzieży.

74.

Słowa Mikołaja
Tommaseo.

Przyznał to całkiem otwarcie nawet pewien świecki pedagog, tak bardzo wychwalany za swoje pisma o wychowaniu młodzieży, choć nie można ich bez zastrzeżeń polecić, bo są zarżone niezdrową nauką o wolności. Od tego pisarza pochodzą te słowa: „Szkoła, jeżeli nie jest świątynią, jest jaskinią“, i te drugie: „Jeżeli w wychowaniu młodzieży nie współdziałają zgodnie te cztery czynniki: szko-

ła, rodzina, państwo i religja, wówczas ludzie stają się nieszczęśliwi i do niczego niezdolni“.*

Wnioski:

1. Szkoła neutralna, świecka, z której jest wykluczona religja, jest grzechem przeciwko podstawowym zasadom pedagogicznym. W praktyce okazuje się ona niemożliwą, bo przeradza się w szkołę antyreligijną.

Z tego wynika siłą konieczności, że przez tak zwane szkoły *neutralne* czyli *świeckie* burzy się i wywraca wychowanie chrześcijańskie od samych podstaw, skoro z tych szkół usuwa się zupełnie religję. Zresztą szkoły te są tylko pozornie *neutralne*, gdyż w rzeczywistości albo są one zupełnie wrogie religji, albo też w przyszłości będą niemi.

2. Do szkół niekatolickich nie wolno dzieci posyłać.

Zadługo byłoby — ani też niema potrzeby — powtarzać tu to, co wyraźnie orzekli Nasi Poprzednicy, zwłaszcza Pius IX i Leon XIII; za ich to czasów właśnie wtargnęła do szkół publicznych ta straszna zaraza laicyzmu, zeświecczenia. Ni-niejszem ponawiamy i zatwierdzamy ich

* Nic. Tommaseo, *Pensieri sull' educazione*. Parte I, 3, 6.

75.

Szkoła świecka grzeszy przeciwko kardynalnym zasadom pedagogiki.

żądania,* a także przepisy świętych Kanonów,** które bezwarunkowo zabraniają dzieciom katolickim uczęszczać do szkół neutralnych i mieszanych, to jest do takich, do których chodzą dzieci katolickie i niekatolickie bez żadnej różnicy. Do takich szkół wolno chodzić tylko za zgodą Biskupa, i tylko pod niektórymi ściśle określonymi warunkami, jakie wynikają z okoliczności miejsca i czasu, byle tylko uzyskano odpowiednie rękojmie.

3. Szkoły mieszane.

Nie można też godzić się na taką szkołę (zwłaszcza jeżeli to jest jedyna szkoła i wszystkie dzieci muszą do niej chodzić), w której wprawdzie dzieciom katolickim udziela się oddzielnie nauki religji, ale nie są katolikami ci nauczyciele, którzy katolikom i niekatolikom razem udzielają nauki wszystkich innych, świeckich przedmiotów.

* Pius IX. list „Quum non sine“, 14 lipca 1864; Syllabus, propoz. 48. Leon XIII, alokucja „Summi pontificatus“, 20 sierpnia 1880; encykl. „Nobilissima“, 8 lutego 1884; encykl. „Quod multum“ 22 sierpnia 1886; „Officio sanctissimo“, 22 grudnia 1887; encykl. „Caritatis“, 19 marca 1894 i t. d. Por. Kodeks Pr. Kan. z uwagami ze źródeł do kan. 1374.

** Kod. Pr. Kan., kan. 1374.

4. Szkoła katolicka.

Znamiona szkoły katolickiej: to, że w jakiejś szkole jest nauka religji, samo jeszcze nie stanowi o jej charakterze katolickim. Żeby dzieci można ze spokojem posyłać do jakiejś szkoły, musi ona być katolicką w całym nauczaniu i ustroju: grono nauczycielskie, regulamin szkolny, podręczniki do wszystkich przedmiotów muszą być pod nadzorem i macierzyńskim kierownictwem Kościoła, i wszystko musi przenikać duch chrześcijański. Religja winna być naprawdę podstawą i szczytem całej pracy wychowawczej, i to nie tylko w szkołach powszechnych, lecz także w średnich i uniwersyteckich.

To, że w jakiejś szkole udziela się nauki religji (bardzo często nader skąpo), jeszcze nie dowodzi, żeby ta szkoła czyniła zadość prawom Kościoła i rodziny i zasługiwała na to, aby do niej uczęszczały dzieci katolickie. Żeby bowiem jakaś szkoła mogła naprawdę odpowiadać tym warunkom, potrzeba bezwarunkowo, aby całe wychowanie i nauczanie, cały ustrój szkoły, czyli grono nauczycielskie, plan nauki, podręczniki do wszystkich przedmiotów były przejęte i ożywione duchem chrześcijańskim pod kierownictwem i macierzyńskim dozorem Kościoła tak, iżby religja wprost stanowiła podstawę całego wychowania i była jego ukoronowaniem, i to nie tylko w szkołach powszechnych, ale również i wyższych. „Konieczną jest

76.
*Religja duszą
szkoły.*

rzeczą — że użyjemy słów Leona XIII — aby nietylko w pewnych godzinach uczono dzieci religji, lecz żeby całe nauczanie tchnęło duchem pobożności. Jeśli tego braknie, jeżeli to święte nastawienie nie będzie przenikało i ożywiało dusz nauczycieli i uczniów, wówczas z żadnej nauki nie będzie wiele pożytku, a często wynikną stąd szkody i to niemałe.“*

Szkolnictwo katolickie w krajach o ludności mieszanej pod względem religijnym jest także możliwe. Państwo może i powinno je umożliwić, zostawiając Kościołowi i rodzinie swobodę inicjatywy w tym przedmiocie i używając jej pomocy finansowej. W wielu krajach już tak jest.

77.
Szkola wyznaniowa w krajach z ludnością mieszaną pod względem religijnym.

A niech nikt nie mówi, że jest rzeczą niemożliwą, aby państwo z ludnością mieszaną pod względem religijnym, zdołało inaczej zaradzić potrzebom oświecenia publicznego jak tylko przez tak zwane neutralne i mieszane szkoły. Rzecz ma się wręcz przeciwnie. Albowiem państwo powinno wtedy zaspokoić potrzeby ludności na polu szkolnictwa tem roztropniej, a może to uczynić bez porównania łatwiej, jeżeli zostawi Kościołowi i rodzinom swobodę inicjatywy w tym przedmiocie, a przytem pospieszy Kościołowi

* Encykl. „*Militantis Ecclesiae*“, 1 sierpnia 1897.

i rodzinom z należną pomocą w postaci zasiłków. Że zaś to można skutecznie ku wielkiemu zadowoleniu rodziców i z wielkim pożytkiem oświecenia publicznego i spokoju w państwie, dowodzą stosunki w niektórych krajach. Mimo, że mieszkańcy wyznają tam rozmaite religje, przecież ustrój i rozmieszczenie szkół w żaden sposób nie narusza praw rodzin, nietylko pod względem nauczania (zwłaszcza dzięki temu, że dla dzieci katolickich istnieją szkoły katolickie), lecz także co się tyczy słusznej i należytej pomocy finansowej, jakiej państwo dostarcza tym szkołom, których się rodziny domagają na mocy swego prawa.

W innych krajach sprawa ta nie jest załatwiona w sposób zadowalający. Przyznaje się tam wprawdzie Kościołowi i rodzinie wolność zakładania szkół wyznaniowych, ale nie przyznaje się im zasiłków finansowych. Jest to wielkie obciążenie katolików, sprzeczne z zasadą sprawiedliwości.

W innych krajach z ludnością również mieszaną pod względem religijnym sprawy stoją znacznie inaczej, z niemałą krzywdą obywateli katolickich. Z inicjatywy i pod przewodnictwem Biskupów, a przy niez mordowanym wysiłku kleru świeckiego i zakonnego, katolicy utrzymują tam katolickie szkoły dla swoich

78.
Niewłaściwe stosunki w niektórych państwach.

dzieci wyłącznie własnym kosztem, pomni swego ciężkiego w tym względzie obowiązku, i z hojnością i stałością, godną wszelkiej pochwały, trwają w swoim postanowieniu. Przyświeca im zaś w tej działalności hasło „katolicka szkoła dla katolickich dzieci!“ Chociaż tym poczynaniami katolików władze państwowe nie udzielają finansowego poparcia ze skarbu państwa, jakby nakazywała zasada sprawiedliwości, to przynajmniej nie powinny one im stawiać przeszkód i dokuczać im zakazami, jeżeli nie chcą deptać świętych praw rodziny i podrywać podstaw prawdziwej wolności.

Starania katolików o dobre ustawodawstwo szkolne.

Gdzie katolicy są pozbawieni kardynalnej swobody w zakładaniu szkół katolickich, tam niechaj uczynią wszystko, co mogą w obronie swego stanu posiadania i niech pracują nad sprawiedliwym ustawodawstwem szkolnym.

79.
Nie przestawać w pracy nad dobrem szkolnictwem.

Tam, gdzie nawet te elementarne zasady wolności są gwałcone albo różnymi sposobami zwalczane, niechaj katolicy, choćby kosztem wielkich ofiar, nie ustają w pracy nad tem, żeby utrzymać swój stan posiadania na polu szkolnictwa, i niechaj dążą do rychłego uchwalenia

sprawiedliwych ustaw o wolnem wychowaniu młodzieży.

Akcja katolicka na polu szkolnictwa.

Praca dla szkoły jest pracą dla sprawy Bożej, czyli prawdziwą „Akcją Katolicką“, stąd na pochwałę zasługują specjalne organizacje dla tej działalności.

Cokolwiek wierni robią dla rozwoju i obrony katolickiej szkoły dla swoich dzieci, to bez najmniejszej wątpliwości jest dziełem religijnem i dlatego głównym zadaniem „Akcji katolickiej“. To też nader drogie są Naszemu ojcowskiemu sercu i godne szczególnej pochwały te wszystkie organizacje, które w wielu krajach w szczególny sposób i z takim zapalem pracują dla tak potrzebnej sprawy.

Praca dla szkoły nie jest partyjnictwem politycznym, lecz pracą religijną i nakazem sumienia katolickiego.

Wobec tego stwierdzamy tu głośno i chcemy, żeby Nas wszyscy słyszeli i uznali to, iż wierni, gdy się domagają katolickiej szkoły dla swych dzieci, nigdzie na świecie nie uprawiają żadnej polityki partyjnej, lecz spełniają poprostu swój obowiązek religijny, który im dyktuje sumienie. Przy tem zgoła obcą jest im myśl o odrywaniu swych dzieci od my-

80.
Praca dla szkoły jest głównym zadaniem Akcji katolickiej.

81.
Nie jest to partyjnictwo polityczne.

śli państwowej i ducha narodowego, lecz przeciwnie: oni pragną, żeby ich dzieci wychowywały się właśnie w tym duchu, wiedząc, że wychowanie katolickie najdoskonalej przyczynia się do prawdziwego pożytku narodu. Okazuje się bowiem, że katolik, właśnie dzięki temu, że jest wychowany według zasad katolickich, jest najlepszym obywatelem, kochającym swoją ojczyznę, i szczerze lojalnym wobec władzy państwowej, w jakąkolwiekby ona była ubrana prawowitą formę rządu.

Właściwości szkoły katolickiej.

Zgoda między nauką religii a przedmiotami świeckimi. W dobrze prowadzonej szkole katolickiej w wykładzie innych przedmiotów nie będą zachodzić takie wypadki, żeby dzieciom mówiono coś takiego, co by się sprzeciwiało temu, co one słyszały na nauce religii. Poglądy fałszywe podaje się ostrożnie i stosuje się środki zapobiegawcze.

82.
*Zgoda między
szkołą a Kościo-
łem.*

W takiej szkole, zgodnej z Kościołem i rodziną chrześcijańską, nie przytrafi się chyba, żeby przy nauczaniu różnych przedmiotów miało się, z oczywistą szkodą wychowania, zwalczać to, czego się dzieci dowiedziały na nauce religii. A jeżeli niektórzy nauczyciele uważają, że sumienność pedagogiczna wymaga, aby dzieci zaznajomiono także z takimi dziełami, które zawierają błędy, a to w tym celu,

żeby te błędy zbijać, wówczas będzie to robione z taką ostrożnością i z zastosowaniem takich środków zapobiegawczych, żeby wychowanie chrześcijańskie młodzieży na tem nie tylko nie ucierpiało, lecz owszem zyskało.

Nauka języka ojczystego i literatury klasycznej nigdy nie będzie się odbywać kosztem czystości obyczajów.

Dobór lektury będzie nader staranny, a łacina i filozofja chrześcijańska dozna pieczołowitej troski.

Trudno też zrozumieć, dlaczego w takiej szkole studjum ojczystego języka i klasycznych autorów miałyby być połączone z uszczerbkiem czystości obyczajów. Przecież nauczyciel chrześcijanin winien naśladować pszczoły, które wysysają z kwiatów to, co jest najczystsze, a resztę zostawiają, jak naucza św. Bazyli w swej mowie do młodzieży o lekturze klasyków.* Ta konieczna ostrożność, zalecana nawet przez poganina Kwintyljana,** wcale nie przeszkadza, by nauczyciel chrześcijański miał nie przyjąć i wyzyskać tego, co dzisiejsze czasy wniosły i wnoszą prawdziwie dobrego i użytecznego do nauk i do me-

83.
Dobór lektury.

* Patrologia Graeca, t. 31, 570. ** Inst. Orat. I, 8.

tody nauczania, w myśl tego, co mówi Apostoł: „Wszystkiego doświadczajcie co dobre jest, tego się trzymajcie“.* Dla tego nauczyciel chrześcijański, gdy będzie korzystał z nowszego dorobku na polu nauki, będzie się wystrzegał, żeby z lekkiem sercem nie zarzucał tych starych przedmiotów i sposobów nauczania, których użyteczności i skuteczności dowiodły całe wieki. Chodzi tu głównie o naukę łaciny, która obniza się z każdym dniem w oczach naszych, bo się niebacznie zarzuciło sposoby nauczania, jakimi się z takim pożytkiem posługiwał zdrowy humanizm, który tak pięknie zakwitnął zwłaszcza w kościelnych zakładach naukowych.

Wspaniała ta tradycja, przekazana nam od przodków, domaga się, żeby młodzież, powierzona szkołom katolickim, oczywiście otrzymała wszechstronne wykształcenie w literaturze i w innych naukach, jakiego się od niej domagają nowe czasy, żeby jednak równocześnie nabyła gruntownego i głębokiego wykształcenia w zakresie zdrowej filozofji. Trzeba bowiem wystrzegać się owej bezładnej powierzchowności tych, co to „byliby może i znaleźli to, co konieczne, gdyby nie byli

* 1. Tesal. 5, 21.

szukali także tego, co zbyteczne“.* Stąd każdy nauczyciel chrześcijański powinien mieć przed oczyma to, co Leon XIII ujął w takie zwięzłe zdanie: „...należy się usilnie starać nietylko o dobrą i gruntowną metodę nauczania, lecz głównie o to, żeby sama nauka literatury i innych przedmiotów była we wszystkim zgodna z wiarą katolicką, zwłaszcza zaś żeby taką była nauka filozofji, bo od niej po większej części zależy właściwe nastawienie do innych gałęzi wiedzy“.**

Dobrzy nauczyciele.

Dobroć szkolnictwa nie tyle zależy od dobrych planów nauczania, co od dobrych nauczycieli. Dobrym nauczycielem jest ten, kto ma gruntowne przygotowanie fachowe i uzdolnienie duchowe i moralne. Miłość Chrystusa każe mu kochać młodzież, a także dobro rodzin i Ojczyzny leży mu na sercu. Kościół ma dzisiaj dużo takich sił nauczycielskich, zrzeszonych w związkach zawodowych.

Zbawienne skutki szkół zawdzięcza się jednak nie tyle dobrym ustawom w dziedzinie szkolnictwa, co dobrym siłom nauczycielskim. A dobrą siłą nauczycielską jest ten, kto zdobył gruntowne przygotowanie zawodowe, doskonale opanował

* Seneka, List 45. ** Leon XIII, encykl. *Inscrutabili*, 21 kwietnia 1879.

przedmiot, którego ma uczyć, i posiada potrzebne kwalifikacje umysłowe i moralne. Nauczyciel dobry pała czystą miłością ku powierzonej sobie młodzieży, której to miłości źródłem jest Bóg. Dobry nauczyciel miłuje dzieci tak, jak Jezusa Chrystusa i Kościół jego, — wszak młodzież, to dzieci ich najdroższe — i właśnie dlatego leży mu na sercu prawdziwe dobro rodzin i ojczyzny. To też doznajemy wielkiej pociechy i dzięki składamy Dobroci Bożej, gdy widzimy, że tyle i tak dobrych nauczycieli i nauczycielek łączy się z zakonnikami i zakonnicami, poświęcającami się zawodowi nauczycielskiemu, i że zrzeszają się w kongregacje i specjalne stowarzyszenia dla coraz większego udoskonalania się. Te związki nauczycielskie witamy też jako najszlachetniejszą i walną pomoc Akcji katolickiej, i polecamy je usilnie, gdyż widzimy, jak te zastępy swoich korzyści zapomniawszy, usilnie i wytrwale poświęcają się tej „sztuce nad sztukami i umiejętności nad umiejętnościami“, jak nazwał św. Grzegorz z Nazjanzu* kierownictwo i urabianie młodzieży. Skoro zaś mimo to także do nich odnoszą się znane słowa Boskiego Mistrza: „Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotni-

* Mowa 2 (P. G. t. 35, 426).

ków mało“,* przeto błagamy pokornie Pana żniwa, aby posłał jeszcze wielu innych takich mistrzów w sztuce wychowania chrześcijańskiego. Pasterze dusz i naczelni przełożeni zakonów winni się przede wszystkim troszczyć o ich przysposobienie.

d) Świat i jego niebezpieczeństwa.

1. Potrzeba kierownictwa i nadzoru w ogólności.

W wychowywaniu młodzieży potrzeba nadto kierownictwa i nadzoru, i to we wszystkich okolicznościach życiowych, bo młodzież jest „jak wosk podatna na to, co złe“.** Trzeba więc oddalać okazje do złego, a zręcznie podsuwać okazje do dobrego przez odpowiednie rozrywki i dobór towarzystwa, bo „złe rozmowy psują dobre obyczaje“***

2. Szczególnie dzisiaj potrzebny jest nadzór. Obecnie na młodzież czyhają osobliwe niebezpieczeństwa w postaci pism, kina, radja. Te zdobycze cywilizacji, mogące służyć dobrej sprawie jeżeli się nimi ludzie dobrze posługują, niejednokrotnie służą namiętnościom. Stąd potrzeba nadzoru.

W naszych jednak czasach zachodzi potrzeba tem dalej sięgającego i tem pilniejszego nadzoru, im bardziej się mnożą dla

* Mat. 9, 37. ** Horacy, O sztuce poet., w. 163. *** 1 Kor. 15, 33.

85.
Kierownictwo i nadzór.

86.
Młodzież zagrożona.

*Książki, kino,
radja.*

niedoświadczonej młodzieży okazje moralnego i religijnego rozbicia, zwłaszcza przez bezbożne i sprośne pisma, które się zbrodniczo masami rozrzuca za bezcen, i przez kino, teraz zaś także przez audycje radjowe. Jak kino podaje i uprzępnia ogółowi wszelkie możliwe widowiska, tak znowu radjo czyni to samo z lekturą. Potężne te środki wszelakiej propagandy, gdyby się ich używało według zdrowych zasad, mogłyby olbrzymie oddać usługi sprawie oświaty i wychowania. Niestety jednak służą one często do podniecania namiętności i do brudnego zysku. Św. Augustyn biadał nad tem, że ówczesni chrześcijanie tak namiętnie całemi tłumami spieszyli na przedstawienia cyrkowe, i opowiada nader żywo o zepsuciu swego ucznia i przyjaciela Alipjusza, które jednak na szczęście trwało niedługo.* A ileż jest dzisiaj młodzieży, nad którą muszą płakać nauczyciele i rodzice, bo ją zepsuły dzisiejsze widowiska i książki bezwstydne!

3. Postępowa praca wychowawcza. Przedewszystkiem trzeba uświadamiać rodziców i wychowawców za pomocą książek i czasopism o niebezpieczeństwach grożących wierze i moralności

* Wyznania VI, 8.

ze strony literatury i teatru; następnie trzeba spotęgować produkcję dobrych pism; dawać dobre przedstawienia i filmy, pracować nad katolicką produkcją teatralną.

Dlatego należy chwalić i popierać wszystkie te poczynania, poświęcone sprawie wychowania, które ożywione na wskroś chrześcijańskim duchem i powodowane chęcią niesienia pomocy młodym duszom, przez odpowiednie książki i czasopisma przedewszystkiem rodzicom i nauczycielstwu otwierają oczy na zasadzki, jakie się gotuje moralności i wierze młodzieży przez książki i widowiska, i to przeważnie podstępnie. Tak samo wszelkiej pochwały i poparcia godni są ci, którzy czynią zabiegi, żeby dobre książki rozpowszechniano w szerokich masach ludności i żeby urządzano przedstawienia teatralne prawdziwie wychowawcze, a nawet nakładem wielkich kosztów tu i ówdzie stwarzają teatry i kina, od których nie tylko cnotcie chrześcijańskiej żadne nie grozi niebezpieczeństwo, lecz owszem wielki może przybyć pożytek.

4. Nadzór nie zmierza do odsunięcia dzieci od świata, lecz do tego, żeby młodzież zawczasu uzbroić do walki życiowej.

Jeżeli powiedzieliśmy, że trzeba wykonywać nadzór nad młodzieżą i czuwać nad

37.
Oświecać rodziców.

88.
Nie zdala od swiata, lecz od grzechu.

nią, to nie znaczy to, jakobyśmy się domagali, żeby młodzież trzymano zdala od społeczeństwa, w którym ona przecież będzie musiała żyć i zbawić duszę swoją. Nie. Domagamy się tylko, żeby — szczególnie dzisiaj — młodzież ubrajano i po chrześcijańsku zabezpieczano przeciwko pokusom i ułudom świata, który, jak mówi św. Jan Ewangelista, cały jest „pożądliwością ciała, pożądliwością oczu i pychą żywota“.* Chodzi o to, żeby młodzież nasza była taką, jaką wedle słów Tertuljana byli pierwsi chrześcijanie, i jakimi powinni być chrześcijanie zawsze i wszędzie, czyli „współwłaścicielami świata, ale nie błędu“.**

Część IV.

Cel i forma wychowania chrześcijańskiego.

Wstęp: na końcu ma być mowa o tem, na czem właściwie polega chrześcijańskie wychowanie.

89.
Wstęp do części IV.

Temi słowy Tertuljana dotknęliśmy też już tego przedmiotu, o którym postanowiliśmy mówić w ostatniej części niniejszego orędzia, chociaż jest to sprawa największej doniosłości. Mamy mianowicie

* 1-szy list św. Jana 2, 16. ** O bałwochwaltwie. 14.

mówić o tem, na czem właśnie polega wychowanie chrześcijańskie. Odpowiedź na to pytanie wynika z celu wychowania. Gdy się nad tą sprawą zastanowimy gruntownie, wówczas okaże się jasnym jak słońce, że naczelne posłannictwo i obowiązki wychowania należy do Kościoła.

a) *Prawdziwa istota wychowania chrześcijańskiego.*

1. Celem wychowania chrześcijańskiego jest współdziałanie z łaską Bożą przy urabianiu prawdziwego i doskonałego chrześcijanina, t. j. ukształtowanie samego Chrystusa w człowieku.

Właściwym i bezpośrednim celem wychowania chrześcijańskiego jest to, żeby przez współdziałanie z łaską człowieka uczynić prawdziwym i doskonałym chrześcijaninem, to jest żeby w ludziach, odrodzonych na Chrzcie, urobić i odtworzyć Chrystusa, według dosadnych słów Apostoła: „Synaczkowie moi! Oto na nowo rodzę was w boleściach, aż się odtworzy w was obraz Chrystusa“.* Prawdziwy bowiem chrześcijanin musi żyć nadprzyrodzonym życiem w Chrystusie: „Chrystus, życie wasze“,** i przejawiać je we wszystkim, co czyni, „aby i życie Jezusa okazało się na naszym ciele śmiertelnem“***

90.
Współdziałanie z łaską przy urabianiu prawdziwego chrześcijanina.

* Gal. 4, 19. ** Kol. 3, 4. *** 2 Kor. 4, 11.

2. Zasięg wychowania chrześcijańskiego. Obejmuje ono wszystkie dziedziny życia ludzkiego, więc dziedzinę zmysłową i nadzmysłową, duchową i moralną, życie jednostki i ogółu, bo wszystko ma być podniesione i urobione na wzór Chrystusa.

91.
*Wychowanie
chrześcijańskie
obejmuje całego
człowieka.*

Właśnie dlatego wychowanie chrześcijańskie obejmuje wszystkie czynności ludzkie, pole działania zmysłów i ducha, umysł i obyczaje, jednostkę, rodzinę i społeczeństwo, nie żeby je w czemkolwiek umniejszyć, lecz według przykładu i nauki Jezusa Chrystusa podnieść, pokierować nimi i udoskonalić je.

3. Owoc wychowania chrześcijańskiego.

Owocem chrześcijańskiego wychowania jest człowiek nadprzyrodzony, który konsekwentnie działa w duchu Chrystusa. Jest to człowiek z charakterem.

92.
*Wyrobień
charakteru.*

To też prawdziwy chrześcijanin, urobiony przez wychowanie chrześcijańskie, to nic innego, tylko człowiek nadprzyrodzony, który myśli, sądzi i działa stale i konsekwentnie według zdrowego rozumu, oświeconego nadprzyrodzonym światłem przykładów i nauki Jezusa Chrystusa, innymi słowy: człowiek z charakterem. Bo nie ten jest naprawdę człowiekiem charakteru, kto wprawdzie postępuje w życiu wytrwale i konsekwentnie, ale w tem wszystkim dogadza właściwie

swoim własnym osobistym zapatrywaniem, lecz tylko ten, kto jest w życiu wierny odwiecznym zasadom sprawiedliwości. Przyznał to już nawet pogański poeta, gdy wyśpiewał pochwałę człowieka „stałego w swoim postępowaniu“, bo nie omieszkał dodać odrazu, że człowiek taki musi być także „sprawiedliwym“;* z drugiej zaś strony nie może jednak być mowy o pełnej sprawiedliwości, jeżeli się nie oddaje Bogu, co się Bogu należy, jak to właśnie czyni prawdziwy chrześcijanin.

Nie rozumie tego celu wychowawczego świat, który wychowaniu chrześcijańskiemu zarzuca, że tłumi przyrodzone zdolności człowieka i gardzi kulturą doczesną. Zarzut ten odparł już Tertuljan, stwierdzając, że chrześcijanie nie lekceważą żadnego dzieła Bożego. Ale chrześcijanin przestrzega miary i nie posługuje się dobrami doczesnymi w sposób niewłaściwy. Spełnia też chrześcijanin doskonale swoje obowiązki doczesne i jest pożytecznym członkiem społeczeństwa.

Ten cel wychowania chrześcijańskiego ludziom światowym wydaje się jakąś mrzonką, albo raczej czemś, co się nie da urzeczywistnić bez zmarnowania albo przynajmniej osłabienia przyrodzonych zdolności człowieka. Co więcej: pomawia-

93.
*Wizerunek
prawdziwego
chrześcija-
janina.*

* Horacy, Od. 1. 3, od. 3. w. 1: Iustum ac tenacem propositi virum.

ją oni wychowanie chrześcijańskie, jakoby gardziło doczesną pracą cywilizacyjną, skutkiem czego uważają, że to wychowanie jest szkodliwe dla społeczeństwa i doczesnej pomyślności, i wrogie wszelkiemu postępowi na polu literatury, sztuki i wszelakiej kultury. Na ten zarzut, stawiany niegdyś przez pogan, nawet oświeconych, ale niezających naszych spraw i uprzedzonych do nas, zarzut, który dzisiaj powtarzają niestety znowu coraz częściej i uporczywiej, odpowiedział już Tertuljan: „My nie jesteśmy żadnymi odludkami. Pamiętamy dobrze, iż wszystko zawdzięczamy Bogu Panu, który wszystko stworzył; nie odpychamy więc żadnego owocu dzieł jego. Tylko wystrzegamy się, żeby ani nie przebierać miary w ich używaniu ani też nie używać ich opacznie. Mieszkamy z wami na tym świecie i nie stronimy ani od forum, ani od jatek, ani od łaźni, ani od oberży, ani od warsztatów, ani od zajazdów, ani od jarmarków waszych, i wogóle nie unikamy żadnych z wami stosunków. I my też podróżujemy morzem jak wy, służymy w wojsku, uprawiamy rolę, prowadzimy handel. Mamy więc te same zawody co i wy, i oddajemy swoją pracę na wasze usługi. Nie pojmuję tedy, jak możecie nas uważać za lu-

dzi nieużytecznych dla waszego życia gospodarczego, skoro z wami i od was mamy chleb i pracę“.*

b) Kto jest dobrym chrześcijaninem, jest też dobrym obywatelem.

Dlatego też prawdziwy chrześcijanin nietylko nie usuwa się od pracy na rozległych obszarach tego życia ani też nie skazuje na niepłodność swoich przyrodzonych zdolności, lecz przeciwnie: przez to, że je łączy z życiem nadprzyrodzonym, rozwija je i udoskonala. Dzięki temu nawet życie naturalne nabiera blasku i doznaje tem skuteczniejszej pomocy, nie tylko w kierunku duchowym i wiecznym, lecz także materjalnym i doczesnym.

Dowód z historii. Historia dowodzi, że chrześcijaństwo było czynnikiem wybitnie kulturalnym. Okazuje się to głównie na Świętych Pańskich. Oni ziszcili w sobie ideał wychowania chrześcijańskiego, a zarazem wzbogacili ludzkość wszelakimi walorami. Są to najwięksi dobrodzieje ludzkości i najświetniejsze jej wzory. Tak samo misjonarze zdziałali wiele dobrego.

Dowodem tego jest cała historia religii chrześcijańskiej i jej instytucyj; historia ta aż po dzień dzisiejszy pokrywa się z historją prawdziwej kultury i postępu ludz-

* Apol. 42.

94.
*Chrześcijanin
wzbogaca także
doczesną kulturę.*

95.
*Dowody z historii
Kościoła.*

Święci Pańscy.

kości. Głównie okazuje się to na Świętych, w których tak bardzo obfituje ustawicznie Kościół, i tylko on, ta Matka Świętych. Oni to, ziściwszy na sobie w sposób doskonały i wszechstronny ideał wychowania chrześcijańskiego, są chlubą ludzkości i przysporzyli jej dóbr wszelkiego rodzaju.

Misjonarze.

Oni są zaiste największymi dobrodziejami ludzkości i wzorami doskonałej świętości dla wszystkich stanów i zawodów. Nie brakuje tam bowiem ani prostego kmiotka i skromnego wieśniaka, ani uczonego i literata; są między nimi prości rzemieślnicy i wodzowie wojsk, zwykli ojcowie rodzin i monarchowie, obok zacnych dziewcząt i kobiet z domowego zacisza są królowe i cesarzowe. A co powiedzieć o naszych misjonarzach? Dzięki swej wręcz olbrzymiej pracy w krajach misyjnych, płodnej także w dobra doczesne, nieśli oni i niosą dzikim ludom razem z światłem wiary zdobycze kultury. I co powiedzieć o tych licznych świętych wychowawcach i wychowawczyniach, którzy i które z wielkim doprawdy pożytkiem rodzin i narodów swoim dziełem wychowawczym umieli zapewnić trwałość i wzrost?

e) Jezus Chrystus mistrz i wzór wychowania.

Wspaniałe wyniki swej pracy chrześcijańskie wychowanie zawdzięcza Chrystusowi, na którym się wzoruje i od którego bierze siłę. Przez życie w Nazarecie Pan Jezus dał szczególnie piękny wzór młodzieży.

Takie oto są błogie wyniki, które daje wychowanie chrześcijańskie. A błogiem one są dzięki temu, że to wychowanie człowieka podnosi i urabia do życia i cnoty nadprzyrodzonej w Chrystusie. Albowiem Boski nasz Mistrz i Pan, Jezus Chrystus, jest tego życia i tej cnoty źródłem i dawcą, i przez swój przykład wzorem dla wszystkich ludzi i każdego stanu. Osobliwie zaś jest On wzorem dla młodzieży, która winna wpatrywać się w Niego i naśladować Go zwłaszcza w tym okresie, kiedy to był posłuszny i w oczach Boga i ludzi jaśniał wszystkimi cnotami, których potrzeba każdemu człowiekowi z osobna, rodzinom i społeczeństwu, i kiedy wiódł żywot ukryty i pracowity.

96.
Chrystus mistrzem i wzorem.

Zakończenie.

Te środki wychowawcze są do tego stopnia związane z Kościołem, że wręcz stanowią jego istotę. Wszak Kościół, jako mistyczne ciało Chrystusa, jest płodną matką i niezależnym a doskonałym wychowawcą. To macierzyństwo Kościoła wysławia św. Augustyn.

97.
Walory wychowawcze stanowią istotę Kościoła.

Te wszystkie zasoby środków wychowawczych o nieoszacowanej wartości, któreśmy dotąd zaledwie w części przedstawili, należą tak ściśle do Kościoła, że stanowią nieledwie jego istotę. Będąc mistycznym ciałem Chrystusa i niepokalaną Jego Oblubienicą, jest on też najpłodniejszą Matką i najwyższym i doskonałym wychowawcą. Dlatego to wielki i genialny Augustyn święty, którego 1500-ną rocznicę śmierci wnet będziemy obchodzić, uniesiony świętą miłością do takiej Matki, z temi słowami zwraca się do Kościoła: „Kościele katolicki, ty najprawdziwsza Matko chrześcijan! Ty nie tylko słusznie uczysz, że Bogu należy się cześć najczystsza, i nieskazitelna, i że jego posiadanie jest życiem najszczęśliwszem; ty masz także miłość i ukochanie bliźniego tak wielkie, że się u ciebie znajduje wszelakie lekarstwo na różne choroby, na jakie zapadają dusze z powodu swoich grzechów. Ty ćwiczysz i uczysz dziatwę po dziecięcemu, młodzieńców z energją, a starców ze spokojem, jak tego wymaga nie tylko wzrost ciała, ale także stan duszy. Ty sprawiasz, że się dzieci rodzicom oddają jakby na dobrowolną służbę, a rodziców z łagodną władzą stawiasz nad dziećmi. Ty wiążesz

ze sobą braci silniejszym i ściślejszym od węzłów krwi religijnym związkiem... Przez pamięć pierwszych rodziców jednoczysz jeden naród z drugim i ludzi wogóle, nie tylko węzłami społecznymi, ale nawet nieledwie braterskimi. Uczysz królów, jak mają dbać o dobro ludów, a ludy upominasz, by były uległe królom. Uczysz starannie, komu się należy cześć, komu miłość, komu uszanowanie, kogo należy się bać, a kogo pocieszać, kogo upominać, a kogo zachęcać, kogo trzymać w karności, a kogo karcić i karać. Ty pokazujesz, że nie wszystkim należy się wszystko, ale wszystkim należy się miłość, a nikomu krzywda“.*

Ojciec św. modli się, by Bóg pobłogosławił zbożnym usiłowaniom na polu wychowania.

Czcigodni Bracia! Wznieśmy tymczasem serca i błagalne dłonie ku niebu, do „Pasterza i Biskupa dusz naszych“,** do naszego Boga i Króla, „Pana panujących“,*** żeby sprawił wszechwładną swoją mocą, by te wspaniałe owoce wychowania chrześcijańskiego na całym

* O obyczajach Kościoła katolickiego, księga I, rozdz. 30. ** Por. 1 list św. Piotra 2, 25. *** 5 księga Mojż. 10, 17.

98.
Modlitwa o błogosławieństwo dla wychowania chrześcijańskiego

świecie z każdym dniem były coraz lepiej doceniane i żeby się mnożyły ku pożytkowi jednostek i narodów.

Papież udziela wszystkim błogosławieństwa.

99.
*Błogosławieństwo
papieskie.*

Jako zadatek łask niebieskich udzielamy Wam, Czcigodni Bracia, Waszemu Duchowieństwu i wiernym, z całego serca błogosławieństwa apostolskiego.

Dan w Rzymie u św. Piotra, dnia 31 grudnia roku 1929, w ósmym roku Naszego Pontyfikatu.

Pius XI, Papież.

Spis treści.

Słowo wstępne	str. I
Rozkład encykliki	„ XIII
Ogólne wiadomości o encyklice	„ 1
Tekst encykliki z objaśnieniami	„ 1—102
Wstęp	„ 3
Zagajenie, cel encykliki	„ 4—10
Temat encykliki	„ 10
Część pierwsza: uprawnieni do wychowania	„ 11—55
1. W ogólności	„ 11—13
2. W szczególności	„
a) Kościół	„ 13—22
b) Rodzina	„ 23—37
c) Państwo	„ 37—55
Część druga: przedmiot wychowania	„ 55—68
Cały człowiek, czyli człowiek znajdujący się w stanie natury upadłej, a powołany do celu nadprzyrodzonego	„ 56
Część trzecia: środowiska wychowania	
a) rodzina chrześcijańska	„ 68—73
b) Kościół i jego środki wychowawcze	„ 73—75
c) szkoła	„ 75—89
d) świat	„ 89—93
Część czwarta: cel i forma wychowania	
a) urobienie prawdziwego chrześcijanina	„ 93—97
b) wychowanie dobrego obywatela	„ 97—99
Zakończenie	„ 99